

Ceny —

bez dor.
mu m
z dostaw

z przes.
za granicą

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji:

25 gr.

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nek. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkami na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne 50 proc. drożej

Kraków
Biblioteka Jagiellońska

Polskie

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rekopiesów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach prenumeraty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Red-kcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Ponura logika złego ustroju.

Podobno prezydent Doumergue konferując przed tygodniem z deputowanymi w związku z kryzysem, wywołanym przez upadek gabinetu Tardieu — po raz pierwszy bodaj w okresie istnienia 3-ciej republiki! — poruszył sprawę kryzysu, jaki przeżywa system parlamentarnie demokratyczny, czyniący z rządu przedmiot grasek i zmiennej nastrojów partii poselskich.

Dziś p. Doumergue ma okazję wznowić dyskusję na ten pożyteczny temat po upadku gabinetu p. Chautemps, który „rządził” sobie przez 4 dni i przy pierwszym zetknięciu z izbą został wywalony. Tym razem „większość” obalająca była już bardziej „imponująca”, aniżeli przy głosowaniu przeciw p. Tardieu. P. Tardieu upadł dzięki podniesieniu 5-ciu rąk, pana Chautemps jako premiera nie chciało natomiast aż... 15 deputowanych!... Przypuszczać należy też, że dyskusja na temat parlamentaritis w Pałacu Elizejskim będzie tym razem posiadała już może akcenty nieco... dramatyczne.

To, że wywrócił się gabinet socjalistyczno - radykalnie - lewicowy p. Chautemps, b. ministra wielkiej loży francuskiej, gabinet, który w swej deklaracji programowej główny nacisk kładł na konieczność „likwidacji wojny” w duchu genewsko - lokarneńsko-haskiego „pacyfizmu”, podkreślał postulat jak najściślejszej współpracy z Niemcami i był — jak wiadomo — zwolennikiem tolerowania jacek i czerezwyczałek bolszewickich we Francji (zamysł amnestji dla przestępców komunistycznych) i to w momencie ogólnego podniecenia aferą Kutjowa — to, powtarzamy, nie może nas martwić, a raczej każe z zadowoleniem i ulgą ustąpienie niebezpiecznego ze stanowiska naszych interesów gabinetu powitać.

Znowu jednak, podobnie jak przy sposobności omawiania upadku gabinetu p. Tardieu, chcemy w związku z błyskawicznie — jedno po drugim — następującem przesileniem rządowem we Francji, wskazać przedewszystkiem na to zjawisko ponurej logiki parlamentaritis, która interesy państwa co dnia na szwank wystawia i wystawiać z natury swego ustroju musi, choroba nieuleczalna, która z władzy rządzącej robi sobie pilkę, przerzucaną bez poczucia odpowiedzialności z jednej strony na drugą, z których znowu żadna nie jest zdolna i niema sił utrzymać władzy dłużej w swoich rekach.

P. Tardieu upadł, ponieważ minister finansów jego gabinetu p. Cheron nie chciał ustąpić przed demagogicznym żądaniem lewicy, aby znieść podatek nałożony na pracujące kobiety zamężne. Następca p. Tardieu, p. Chautemps poszedł oczywiście na rękę temu żądaniu i w deklaracji rządowej „uznał konieczność wprowadzenia pewnych ulg podatkowych”. Ale mimo spełnienia żądania, którego odrzucenie przez p. Cheron wywołało votum nieufności dla gabinetu p. Tardieu, p. Chautemps także i to natychmiast po przedstawieniu się izbie — upadł. Czy utrzyma

się następca p. Chautemps, jeśli powróci do postawy p. Cheron — któż to może wiedzieć? Logika nakazywałaby izbie znowu go zaraz obalić, bo dla czegoż p. Cheron miałby być dziś dobrym dla izby ze swoją niechęcią do obniżenia podatków, gdy był złym z tych samych powodów dla izby przed tygodniem?... Ale któż wierzy dziś jeszcze w logikę, kryteria obiektywne

i poczucie interesu państwowego w systemie parlamentarnie demokratycznym?... Jego organiczną cechą jest niepewność, brak poczucia odpowiedzialności za rzeczowe interesy państwa, nieobliczalność i przypadkowość w podejmowaniu decyzji.

I dlatego, chociaż cieszymy się, że ulica paryska manifestując na cześć p. Tardieu, protestowała w ten sposób

przeciw oportunistycznej promienicko-pacyfistycznej orientacji gabinetu p. Chautemps — nie mamy przecież, wobec tylu już wymownych doświadczeń wiary, aby system, ustrój parlamentarnie-demokratyczny dawał poważne gwarancje zabezpieczenia żywotnych, mocarstwowych interesów sprzymierzonego z nami narodu francuskiego. (i. r.)

Tardieu i Poincare w pałacu Elizejskim. Tardieu otrzymał m się tworzenia nowego rządu.

Paryż, 26 lutego. (PAT). Rząd złożył dymisję na ręce prezydenta Doumergue'a. Prezydent republiki przyjął dymisję ustępujących ministrów i polecił im tymczasowe załatwianie spraw bieżących. Wychodząc z pałacu Elizejskiego b. premier Chautemps oświadczył przedstawicielom prasy, że ma przeświadczenie, iż w spełnieniu swego zadania wykaże ducha pojedynawczości i dał dowody uczuć narodowych. Prezydent Doumergue rozpoczął dziś o godz. 9.30 narady w sprawie utworzenia nowego gabinetu.

Paryż, 26 lutego. (PAT). Cała prasa prawicowa i umiarkowana wita z entuzjazmem wyniki wczorajszego głosowania, które spowodowało dymisję gabinetu Chautemps, uformowanego w ubiegły piątek. Izba spełniła swój obowiązek. Gabinet radykalnego Chautemps upadł, ponieważ oznaczał panowanie socjalizmu nad sprawami publicznymi. Naród nie chce tego panowania i parlament zaznaczył wczoraj, że go sobie również nie życzy.

Paryż, 26 lutego. (PAT). Dzienniki donoszą, że urzędowanie prezydenta republiki Doumergue'a charakteryzuje się najobfitszymi kryzysami ministerjalnymi. Chautemps jest jedynastym z mianowanych przez niego premierem, między zaś czerwcem 1924, gdy został prezydentem Doumergue, a 25 lutego b. r. przewinęła się u władzy aż 12 gabinetów. Podobna niestalość rządów wskazuje na brak w obecnej Izbie wyraźnej większości oraz na konieczność wytworzenia rządu koalicyjnego, do którego weszłyby różne frakcje centrowe i umiarkowanej lewicy. Według

ogólnej opinii członków parlamentu, podobny gabinet koalicyjny miałby wszelkie szanse być trwałym i mógłby we wszystkich dziedzinach przygotować i przeprowadzić przez głosowanie reformy, których żąda i oczekuje z pewną niecierpliwością kraj. Opinia publiczna jest również tego zdania. Życzliwe dla podobnej kombinacji głosy dała się słyszeć w obozach wręcz sobie przeciwnych. „Le Journal Industriel” oświadcza, że niezależnie od burzliwej atmosfery ostatnich dni należy spróbować nowego połączenia ludzi dobrej woli dookoła programu rzeczywiście twórczego. Radykalna „Volonté” zaznacza wyraźnie, że wczorajsze głosowanie nakazuje koncentrację stronnictw i pozostawienie szefowi państwa wybranie meża stanu, któryby potrafił jak najprędzej tę koncentrację przeprowadzić. Opinia publiczna oczekuje tego z widocznym niepokojem. Francja nie może pozostać dłużej bez budżetu w Paryżu i bez obrońców w Londynie.

Paryż, 26 lutego. (PAT). Po otwarciu wczoraj wieczorem nowego kryzysu gabinetowego, pierwsze pytanie, które powstało, dotyczyło osoby, która może być powołana do jego rozwiązania. Na pierwszy plan w środowisku parlamentarnem wysunęły się natychmiast dwa nazwiska: Poincarego i Brianda. Co się tyczy pierwszego, to większość posłów i senatorów była zdania, że zbyt jeszcze niedawno powrócił on do zdrowia, aby móc na nowo objąć ciężar władzy rządowej. Pozostał więc Briand. Jednak wierny prawdom gry parlamentarnej, która chce aby szef państwa powierzył two-

żenie gabinetu przywódcy większości — która poprzedni rząd obaliła, prezydent Doumergue powoła oczywiście nasamprzód Tardieu. Tylko w razie odmowy tego ostatniego powoła on któregoś z senatorów, jak n. p. Besnarda, Clementela, Alberta Sarrauta lub innego. Według jednak wszelkiego prawdopodobieństwa Tardieu podejmie się uformowania nowego gab. w składzie którego wprowadzi on oczywiście pewne zmiany, odpowiednio do układu koalicyjnego stronnictw, którą spróbuje przeprowadzić.

Paryż, 26 lutego. (PAT.) Tardieu nie przyjął misji utworzenia gabinetu, wysuwając jako kandydata na stanowisko premiera Poincarego. Tardieu opuścił pałac Elizejski, po rozmowie z Doumergue'm, która trwała 40 minut, oświadczył, że z racji sytuacji politycznej oraz ze względu na 4 wielkie zagadnienia międzynarodowe obecnej chwili, jak konferencja londyńska, sprawa zastosoowania planu Younga, konferencja genewska i kwestia komisji Zagłębia Saary, wydaje mu się, że Poincare jest osobistością bardziej właściwą niż ktokolwiek inny do utworzenia gabinetu, zakrojonego na szeroką skalę unii republikańskiej. — Tardieu dodał, że o ileby Poincare przyjął ofiarowaną mu misję, to on byłby szczęśliwym, mogąc służyć mu swą współpracą.

Paryż, 26 lutego. (PAT.) W chwili przyjazdu do pałacu Elizejskiego Poincare oświadczył przedstawicielom prasy, że ze względu na stan zdrowia nie przyjmie misji utworzenia gabinetu, uczyni jednak wszystko, aby pomóc Tardieu do utworzenia rządu. Poincare dodał, że nie wejdzie w skład gabinetu, gdyż potrzebuje kilkumiesięcznego odpoczynku.

Paryż, 26 lutego. (PAT). Tardieu przyjął misję utworzenia gabinetu.

Paryż, 26 lutego. (PAT.) Tardieu rozpoczął narady i zakomunikuje jutro o godz. 11'30 o wynikach swoich zabiegów.

Londyn, 26 lutego. (PAT). Szefowie delegacji na konferencję morską zebrałi się w Izbie Gmin. Wydany o tem zebraniu komunikat zaznacza, iż postanowiono z zastrzeżeniem zgody Francji kontynuować pierwotnie ustalony program, skoro tylko konferencja będzie mogła wznowić działalność. Na rady odbywać się w dalszym ciągu.

Do P. T. Prenumeratorów!

Do numeru dzisiejszego dołączamy czeki P. K. O., za pomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 150.660 prenumeraty za miesiąc marzec. Prenumeratę można nadsyłać także przekazem pieniężnym.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową lub dostawą do domu **6 zł. 30 gr.**

O ile kwota należna za powyższą prenumeratę nie wpłynie do nas do 10-go marca w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.

Z DNIA.

EKSPORTACJA ZWŁOK TRAGICZ-
NIE ZMARŁEGO KONSULA MEKSY-
KAŃSKIEGO.

Warszawa, 26 lutego (PAT.) Dziś o godz. 10:30 odbyła się uroczysta eksportacja z kościoła Św. Krzyża na dworzec główny zwłok śp. konsula meksykańskiego Raula Rodriguez Duarte, zmarłego w tragicznej katastrofie samochodowej pod Wilanowem. Zwłoki śp. konsula Duarte zostaną w dniu dzisiejszym przewiezione do Hamburga, skąd będą odesłane w dalszą drogę do Meksyku.

13 KWIETNIA WYBORY NA
WOŁYNIU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 lutego. (zo). Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie ministra Spr. Wewnętrznych noszące datę 1 marca, a wyznaczające termin wyborów do sejmiku w okręgu Łuck—Równe na niedzielę 13 kwietnia.

Wyznaczenie terminu wyborów w okręgu Lidskim nastąpi w pierwszych dniach marca. Wybory w tym okręgu odbędą się prawdopodobnie 27 kwietnia.

LIST JANUSZA RADZIWIŁŁA DO
PUŁK. SŁAWKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 lutego. (zo). Ks. Janusz Radziwiłł wystosował do prezesa Klubu BBWR pułk. Sławka list, w którym wyraża swoją wdzięczność za uchwałę prezydium Klubu BBWR, zapraszającą go do dalszej współpracy w klubie, jednakże propozycji tej przyjąć nie może. Najpierw dlatego, iż nie chce — aby dla niego robiono wyjątek z ogólnej zasady, że członkami klubu są wyłącznie posłowie lub senatorowie, pozatem nie wyobraża sobie by osoba, tracąca codziennie kontakt z parlamentem mogła brać udział w pracach klubu parlamentarnego.

BILANS BANKU GOSPODARSTWA
KRAJOWEGO ZA R. 1929.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 lutego. (zo). Rada naczelna Banku Gospodarstwa Krajowego pod przewodnictwem dr. Góreckiego zatwierdziła bilans za rok 1929. Ogólna suma obrotów za ten rok wynosiła 1.830.000.000 zł., co stanowi wzrost o 116 milionów w porównaniu z rokiem ubiegłym. Mimo pogorszenia się warunków gospodarczych w roku ub. Bank utrzymał swoje pozycje nie tylko na poziomie roku 1928, ale potrafił je nawet dość znacznie zwiększyć. Czyłsty zysk osiągnięty przez bank wynosi 12.723.000 zł., przy niezmiennym kapitale zakładowym banku.

WYROK NA CZŁONKÓW
PPS-LEWICY.

Sosnowiec, 26 lutego. (PAT.) Dziś Sąd okręgowy w Sosnowcu ogłosił wyrok w procesie przeciwko członkom P. P. S. lewicy, mocą którego 20 oskarżonych skazano na karę więzienia od 1—4 lat, 4 oskarżonych zaś uwolniono. — W motywach wyroku Sąd stwierdza między innymi, że została udowodniona skazanym łączność i zależność od komunistycznej partii polskiej i dążność do obalenia obecnego ustroju Rzeczypospolitej drogą rewolucji. Między innymi Czuma skazany został na 1 rok więzienia.

SEINFELD UWOLNIONY
Z ARESZTU.

Warszawa, 26 lutego. (PAT.) Dziś w południe na wniosek obrońcy adwokata Beylina sędzia śledczy do spraw wyjątkowego znaczenia Jerzy Luxemburg, prowadzący dochodzenia w sprawie podsłuchu telefonicznego, zwolnił z aresztu oskarżonego Jana Seinfelda. Kaucja, którą złożyła rodzina, wynosi 1.000 zł.

ZJAZD SAMORZĄDOWCÓW TRZECH WOJEWÓDZTW
POŁUDNIOWO-WSCHODNIEN.

Dnia 2 marca b. r. zwołuje RADA NACZELNA BEZPARTYJNEGO
BLOKU WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM

ZJAZD SAMORZĄDOWY

członków i sympatyków BBWR, który odbędzie się w sali
Ratuszowej — o godzinie 10:30 rano.

Ze względu na ważność spraw, będących na porządku dziennym, uprasza się
wszystkich członków i sympatyków BBWR interesujących się sprawami samorząd-
wymi o niezawodne i liczne przybycie

Zdrada rumuńskiego szefa
policji politycznej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 lutego. Donoszą z Berlina: Jeden z dzienników berlińskich podaje, że niemiecki urząd spraw zagranicznych zaprotestował w sowieckim komisariacie spraw zagranicznych przeciwko akcji handlowej misji rosyjskiej w Berlinie, która stanowi centralę europejskiej sowieckiej służby szpiegowskiej. W toku dochodzeń przeciwko rumuńskiemu szefowi policji politycznej Tibacu okazało się, że pozostawał on w porozumieniu z sowiecką misją handlową w Berlinie. Tibacu cieszył się jako znawca stosunków w Besarabji zaufaniem rządu. Szef sztabu generalnego przed pół rokiem przedłożył mu plan mobilizacyjny celem wypowiedzenia się o możliwościach zastosowania go na pograniczu sowieckim. Tibacu zaofiarował odpis tego planu sowieckiej misji handlowej, żądając za to 25.000 dolarów. W odpowiedzi na tą propozycję misja handlowa wysłała z Berlina specjalne-

go agenta, który wytargował od Tibacu plan za 50.000 mk. niem. Policja przytrzymała cały szereg innych telegramów Tibacu do Berlina, w których ten podawał dokładny opis szpiegów rumuńskich i datę przekroczenia przez nich granicy rumuńskiej. Takich telegramów znaleziono 50.

Bukareszt, 26 lutego (AW.) Ciągła agitacja prowadzona przez bolszewików w Besarabji wywołuje w dalszym ciągu zaniepokojenie sfer rządowych. Rząd rumuński oświadczył półoficjalnie, że jest przygotowany na wszelkie możliwości. Dziennik „Lupta” domaga się na wypadek ataku sowieckiego na granice Rumunii oddania władzy wojskowej w ręce gen. Precana, jako osobistości cieszącej się zaufaniem całego kraju. Premier Maniu odbędzie 15-go marca dłuższą podróż inspekcyjną po Besarabji. Prawdopodobnie w najbliższym czasie nastąpi nominacja nowego gubernatora prowincji besarabskiej.

Ambasador angielski w Moskwie
o położeniu w ZSSR.

Londyn, 26 lutego (AW.) Sensacje wywołało tu oficjalne sprawozdanie ambasadora angielskiego w Moskwie o obecnym położeniu w Sowietach. — Sprawozdanie to zawiera nie tylko ciekawe szczegóły o prześladowaniu religijnym na terytorjum Sowietów, lecz także informacje co do punktu kulminacyjnego kryzysu gospodarczego w Unji sow. Ambasador przepowiada całemu systemowi gospodarczemu sow. zupełne załamanie się jeszcze w roku bieżącym.

==□==

Warszawa, 26 lutego. (G.) Donoszą

z Rygi: W związku z naprężoną sytuacją na Ukrainie G. P. U. dokonano nowych aresztowań wśród inteligencji ukraińskiej. Aresztowano m. m. profesora Iwanicę, córkę słynnego kompozytora ukraińskiego Łyseńki, wybitną powieściopisarkę Ludomiłę Starycką oraz wszystkich członków jej rodziny. Władze G. P. U. nie wydały dotychczas żadnego komunikatu w sprawie aresztowań. Ogólnie przypuszczają, że jest to dalszy ciąg prześladowań inteligencji ukraińskiej przez rząd sowiecki, co stoi w związku z antyukraińską polityką władz moskiewskich.

O uzgodnienie paktu Ligi Narodów
z paktem Kelloga.

Genewa, 26 lutego. (PAT) Memorandum francuskie, znajdujące się w materiałach komisji jedenastu, stwierdza, że autorzy paktu Ligi świadomie zachowali możliwość zastosowania w niektórych wypadkach środków wojennych. W tym czasie wydawało się konieczne pozostawienie tego z braku innych sposobów załatwiania konfliktów. Z wejściem w życie paktu paryskiego, sytuacja uległa zmianie przez powzięcie zobowiązania stosowania wyłącznie metod pokojowych. Rząd francuski raz jeszcze z naciskiem stwierdza, że postanowienia tego paktu odnoszą się jedynie do wojny napaściowej i w żadnym wypadku nie zmniejszają prawa do legalnej obrony. Rząd francuski uważa za pożądane wprowadzenie takich poprawek, któreby w większym stopniu zapewniły stosowanie procedury pokojowej, podniosłyby powagę decyzji orzecznictwa międzynarodowego i gwarantowałyby ich wykonanie, przewidując odpowie-

dnie sankcje. Zdaniem rządu francuskiego są to najlepsze sposoby przeciwko wojnie. Proponuje on dalej opracowanie systemu opierającego się na akcji zbiorowej mającej na celu zabezpieczenie i dokładne obserwowanie postanowień paktu Ligi. W zakończeniu rząd francuski wyraża przekonanie, że przez dokładne przestudiowanie sygnalizowanych problemów uda się szarmonizować oba pakiety i nadać w ten sposób skuteczność akcji Ligi w każdej ewentualności.

Rząd republiki w swoim memorandum odnosi się pozytywnie do sprawy poprawek paktu Ligi, podając przytem swoje uwagi. Przy pracy przystosowania paktu Ligi do paktu paryskiego należy pamiętać, że wzbronienie wojny nie dotyczy aktu samoobrony, że napad na jednego z członków Ligi będzie uważany za akt wojny przeciwko pozostałym członkom Ligi, że postanowienia paktu paryskiego tworzą atmosferę sprzyjającą rozwojowi syste-

mu obowiązkowego arbitrażu, że rozwój zasadniczy obowiązkowego arbitrażu winien być poparty sprecyzowaniem systemu sankcji i to nie tylko przewidzianych już w art. 16 i 17 paktu, lecz również w związku z postanowieniem art. 10 i 13.

Genewa, 26 lutego. (PAT.) W komisji mającej za zadanie uzgodnienie paktu Ligi Narodów z paktem Kelloga ujawniły się różne prądy, utrudniające rokowania oraz budzące wątpliwości, czy znalezione zostanie praktyczne rozwiązanie, któreby mogło tegoroczne Zgromadzenie Ligi przyjąć jednogłośnie. Jednakże pod znakomitem przewodnictwem Sełaloji i przy wielkim doświadczeniu lorda Cecila rokowania posuwały się naprzód w sposób zadowalający.

REICHSTAG ODRODZI OBRADY
NAD UMOWAMI HASKIEMI.

Berlin, 26 lutego. (PAT.) Konwent seniorów Reichstagu na dzisiejszym posiedzeniu powziął uchwałę zalecającą Reichstagowi odroczenie terminu obrad plenarnych nad umowami haskie mi do 6 marca b. r. Ostateczne głosowanie nad planem Younga odbyć się ma nie wcześniej, jak w poniedziałek, 10 marca.

REWOLUCJA NA SAN DOMINGO.

San Domingo, 26 lutego. (PAT.) Rewolucjoniscie wtargnęli dziś rano do stolicy i zajęli bez trudu i bez rozlewu krwi cytadelę oraz szereg gmachów publicznych. Prezydent oraz wiceprezydent republiki mieli schronić się do gmachu poselstwa francuskiego.

San Domingo, 26 lutego. (PAT.) Prezydent i wiceprezydent republiki schronili się w posiadłości francuskiej, przewodniczący senatu znalazł schronienie w konsulacie duńskim.

BUDOWA NOWEGO ODRZYMA
TRANSOCEANICZNEGO.

Londyn, 26 grudnia (AW.) „White Star Line” przystępuje do budowy wielkiego szybkobieżnego okrętu transoceanicznego o pojemności 65.000 ton. Długość okrętu wyniesie 350 mtr. Okręt ten ma pobić rekord światowy szybkości parowców, osiągnięty przez „Bremen”. „Cunard Line” rozpoczyna budowę parowca transoceanicznego o pojemności 65.000 ton.

KS. KAROL ZARECZYŁ SIĘ.

Paryż, 26 lutego (AW.) Z Bukaresztu donoszą, że b. następca tronu ks. Karol zareczył się z księżniczką Bonaparte.

SUKCES LWOWIANINA.

Warszawa, 26 lutego (G.) Donoszą z Londynu: Młody kompozytor rodem ze Lwowa Ignacy Lilién opracował muzykę do dzieła Bernarda Shawa „Wielka Katarzyna”. Po całorocznej pracy kompozytor przybył w piatek do Londynu, gdzie przedstawił słynnemu pisarzowi angielskiemu muzykę do jego dzieła, oraz prosił go o pozwolenie na wystawienie tej opery komicznej.

POŻAR FABRYKI KAPELUSZY
SŁOMKOWYCH.

Londyn, 26 lutego (AW.) Największa na świecie fabryka kapeluszy słomkowych stanęła dziś w płomieniach. W chwili wybuchu pożaru w budynku znajdowało się 200 robotników i robotnic. Tylko część z nich zdołała się uratować. Fabryka spłonęła doszczętnie. Przyczyny pożaru dotąd nie ustalono.

CEL PODRÓŻY AMANULLAHA
DO ANGORY.

Bombaj, 26 lutego. (PAT.) Jeden z najlepszych dzienników muzułmańskich stwierdza, że wzyta b. króla Amanullah w Angorze pozostaje w związku z projektowaniem małżeństwem prezydenta Mustafy Kemala z siostrą b. króla Afganistanu. Dziennik donosi również, że prezydent Turcji zamierza powierzyć b. królowi Amanullahowi misję odwiedzenia szeregu krajów muzułmańskich i zbadania w nich warunków ekonomicznych celem nawiązania z nimi stosunków handlowych.

Bójka posłów na posiedzeniu kom. wojskowej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 26 lutego (G.) Pos. Pajak natychmiast po objęciu przewodnictwa komisji wojskowej postawił na porządku dziennym wniosek Klubu Nar., domagający się zmiany procedury karnej, dotyczącej aresztu śledczego dla oficerów. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji doszło do bardzo przykrych incydentów. Z kół BB. informują nas w następujący sposób o przebiegu posiedzenia.

O godz. 10-tej rano rozpoczęło się posiedzenie komisji wojskowej zwołane przez p. Pajaka. Przed porządkiem dziennym zabrakł głos pos. Burda i złożył do protokołu oświadczenie, w którym zaznaczył, że pos. Pajak podał fałszywe sprawozdanie z posiedzenia komisji o charakterze kłamliwym i prowokacyjnym, że sprawozdanie pos. Pajaka było w ten sposób zredagowane, aby wroga prasa zagraniczna mogła ukuć broń przeciwko honorowi oficerów przeniesionych na emeryturę. Autora tego sprawozdania pos. Burda nazwał prowokatorem i łajdakiem, na co pos. Pajak nie zareagował ani jednym słowem. Wybór pos. Pajaka na przewodniczącego komisji wojskowej nie jest wynikiem postawienia jego kandydatury przez jego własne stronnictwo, ale przez pos. Trampczyńskiego. P. Trampczyński jako członek Stronnictwa Narodowo - demokratycznego dla swoich tajnych celów politycznych szkodzących Państwu i jego opinii wysunął pos. Pajaka indywidualnie jako narzędzie swojej polityki. Biorąc wszystko to pod uwagę, uważa pos. Pajaka jako człowieka stojącego niżej honoru przeciętnego obywatela i oświadcza, że byłoby niżej jego godności współpracować z Pajakiem w prezydium komisji. Dlatego składa godność sekretarza komisji.

Pos. Pajak dwukrotnie przywoływał pos. Burdę do porządku. Po tem oświadczeniu wywiązała się obszerna dyskusja, w toku której pos. Kościółkowski oświadczył, iż uważa że dyskusję na komisji wojskowej i wszystko to, co się tutaj mówi, jakkolwiek posiedzenia komisji wojskowej nie są uznawane za poufne, to jednak z natury rzeczy nie powinny być ogłaszane w gazetach. Ubolewa, że wiadomości z ostatniego posiedzenia podane zostały nie tylko przez „Robotnika“, ale i przez „Kurjer Poznański“, co stało się przyczyną wykorzystania ich dla wrogiej agitacji w prasie niemieckiej. W poprzednim sejmie, jak również i w tym, stałem zawsze na stanowisku, że na komisji wojskowej nie wolno rzucać oskarżenia personalnie przeciwko tym czy innym oficerom, niemogącym reagować na nie w sposób jedynie właściwy. Zwracałem też na to i w obecnym sejmie niejednokrotnie uwagę. Co do poprzedniego posiedzenia to muszę wyrazić żal, że może zbyt słabo zareagowałem na zarzuty wysunięte przez pos. Trampczyńskiego. Wydawało mi się jednak, że forma mego reagowania w stosunku do przemówienia starego człowieka, jakim jest poseł Trampczyński jest wystarczająca. Jednocześnie proszę p. przewodniczącego o wniesienie do protokołu, że wbrew niektórym pogłoskom, żadnych załączników spław, prócz jednego wniosku klubu ukraińskiego, który nie został jeszcze przez referenta opracowany w tece komisyjnej nie ma.

Po wyczerpaniu dyskusji nad oświadczeniem pos. Burdy, pos. Trampczyński zaproponował odłożenie wyboru sekretarza komisji do następnego posiedzenia, czemu sprzeciwił się pos. Burda, proponując kandydaturę posła Trampczyńskiego.

Pos. Pajak uznał wniosek ten za humorystyczny i nie chciał go poddać pod głosowanie.

Pos. Leon Kozłowski z BB. oświadczył, że wniosek ten nie jest bynajmniej humorystyczny i że podtrzymuje go w imieniu Klubu BB. Wytworzyła się z tego rodzaju sytuacja, że nie możemy

nieć zaufania do przewodniczącego komisji pos. Pajaka, który na plenum sejmiku postawił wniosek o zredukowanie armii o 60 tysięcy ludzi. Wybór posła Pajaka jest w tych warunkach prowokacją dla wszystkich wojskowych członków komisji. Wobec tego zaś, że wybór ten nastąpił na wniosek pos. Trampczyńskiego warto przypomnieć, że pp. Trampczyński otrzymał podziękowanie od cesarza Wilhelma II za popieranie budżetu wojskowego w Reichstagu w czasie wojny z bolszewikami prowadził akcję w najwyższym stopniu dla Państwa szkodliwą i podrywającą dyscyplinę w armii i usiłującą dyskredytować Wodza Naczelnego.

Dalsze słowa przerwała wielka wrzawa. Między posłami wywiązała się istny pojedynek słowny.

Pos. Łazarski z BB. krzyknął pod adresem p. Trampczyńskiego: „Pan słusznie Niemcom!“ Na co pos. Stefan Dąbrowski odpowiedział: „A to darem!“

Pos. Łazarski rzucił się po tych słowach na pos. Dąbrowskiego i wymierzył mu policzek. Między obu posłami wywiązała się bójka. Wśród ogólnego zamieszania słychać było ustawiczne krzyki. Na salę wpadli posłowie z kulharów.

Przewodniczący nie mogąc uspokoić wzburzonych posłów zarządził przerwę.

Po przerwie pos. Liebermann wniósł o przewanie dyskusji nad oświadcze-

niem pos. Burdy i nad wnioskiem o wybór pos. Trampczyńskiego sekretarzem komisji. Mimo protestów pos. Kozłowskiego, który oświadczył, iż nie ukończył jeszcze swego przemówienia, wniosek pos. Liebermanna został uchwalony, wobec czego posłowie klubu BBWR opuścili salę posiedzeń.

Komisja po tym incydencie przystąpiła do obrad nad wspomnianym wyżej wnioskiem Klubu Narodowego. W trakcie głosowania posłowie BBWR weszli na salę, a pod koniec posiedzenia pos. Snopczyński odczytał następujące oświadczenie:

P. pos. Kozłowski w przemówieniu swoim oświadczył, że wybór posła Pajaka na przewodniczącego sejmowej komisji wojskowej musi być uważany przez wszystkich wojskowych członków komisji za wyraźną prowokację, albowiem pos. Pajak postawił w sejmie wolnej Rzplitej wniosek o zredukowanie armii o 60.000 ludzi. Pos. Pajak nie wyciągnął z tego żadnych konsekwencji, wobec czego reprezentanci Klubu BBWR, komisji wojskowej, składowej się wyłącznie z wojskowych odznaczonych krzyżami wojskowymi za udział w wyzwoleniczej wojnie nie uważają za możliwe dla siebie brać udział w posiedzeniach komisji pod przewodnictwem posła Pajaka.

Po tem oświadczeniu posłowie Klubu BB. opuścili salę obrad wraz z pos. Burdą.

Sensacyjna afra fałszowania paszportów Aresztowanie wicekonsula St. Zjednoczonych w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 lutego. (zo). Od dłuższego czasu władze polskie i amerykańskie prowadzą śledztwo celem wykrycia wielkiej międzynarodowej bandy fałszerzy paszportów amerykańskich. Banda operowała głównie na terenie Polski. Między Warszawą a Nowym Jorkiem ustalono dokładnie plan działania, a generalny konsul Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Colo udzielił władzom bezpieczeństwa w Warszawie wszelkiej pomocy.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń aresztowano w Warszawie 17 osób, w Ameryce 6 osób. Wśród aresztowanych jest wicekonsul amerykański w Warszawie p. Haal. Sensacyjne tło całej tej sprawy jest następujące:

25 czerwca ub. r. zamieszkał w hotelu dzielnicy żydowskiej obywatel amerykański Moritz Baskin. Policja ustaliła, że trudnił się on handlem żywym towarem, był w domach schadzki, a podczas rewizji znaleziono u niego kilkadziesiąt fotografii kobiet i obfita korespondencja, prowadzoną między Warszawą, Nowym Jorkiem, Londynem, Paryżem i całym szeregiem miast i małych miasteczek w Polsce. Znaleziono też u niego druki paszportów, dowody obywatelstwa amerykańskiego i t. d. W kilka dni po aresztowaniu Baskina, wicekonsul Stanów Zjednoczonych Haal interwenjował u władz polskich, oświadczając, że Baskin jest niewinny i należy go zwolnić z aresztu. Baskin zwolniony przez władze polskie z aresztu uciekł natychmiast do Ameryki.

W lutym 1929 r. władze bezpieczeństwa w Warszawie otrzymały telegram z Nieświeża od tamtejszych władz z żądaniem aresztowania kilku kobiet, które wyszły zająć za Baskina i otrzymały amerykańskie dokumenty. Okazało się, że Baskin poślubił w różnych stronach Polski szereg kobiet, którym wyrabiał paszporty i

przewoził je do Ameryki jako handlarz żywym towarem.

We wrześniu 1929 r. wywiadowcy policji przytrzymali w pobliżu konsultatu amerykańskiego niejakiego Fischbena, przy którym znaleziono trzy paszporty zagraniczne polskie na różne nazwiska i papiery amerykańskie do wyjazdu z wizami. Dokumenty były częściowo podpisane przez wicekonsula Haala.

Gdy rozpoczęły się badania wicekonsul Haal wyjechał do Ameryki. Wiedział już bowiem, że władze polskie znajdują się na tropie wielkiej afery. Policja aresztowała również trzech woźnych konsultatu amerykańskiego, którzy zostali zwolnieni za kaucją i pozostali pod zarzutem kradzieży dokumentów. Z licznych dokumentów i dochodzeń wyjaśnił się stosunek Baskina do rozmaitych osób, które płaciły mu po 600—1.000 dolarów za fałszywe prawo wyjazdu do Ameryki.

Śledztwo prowadzi sędzia do spraw szczególnej wagi. W afere zamieszany jest cały szereg osób z Rzeszowa, Lwowa i miasteczek kresowych.

Wybory do sejmiku śląskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 lutego. (zo). W Dzienniku Ustaw z 26 lutego ogłoszona została ustawa z 22 marca 1929 w sprawie ordynacji wyborczej do sejmiku śląskiego. W myśl tej ustawy artykuł 1 dekretu z 28 listopada 1928 r. ma brzmienie: Wyborcą do sejmiku śląskiego jest każdy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej bez względu na płeć, który w dniu ogłoszenia w Dzienniku Ustaw zarządzenia Prezydenta Rzplitej o wy-

ZAWIADOMIENIE.

Z dniem dzisiejszym została otwarta

APTEKA przy ulicy Kopernika 23

(naprzeciw pałacu Sapiehów).

Apteka została zaopatrzona we wszelkie leki jakoteż specyfiki krajowe i zagraniczne.

1416

Mr. O. HELLMAN.

borach do sejmiku śląskiego ma ukończonych 21 lat życia, mieszka przynajmniej w przeddzień zarządzenia wyborów na obszarze województwa śląskiego i w myśl postanowień niniejszego dekretu prawa tego nie jest pozbawiony.

W dalszym ciągu ustawa postanawia, że dla przeprowadzenia wyborów obszar województwa śląskiego dzieli się na 3 okręgi wyborcze. Dalsze zmiany przewidują, że wybory rozpisane będą zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz że tymczasowa rada wojewódzka zamienia się na śląską radę wojewódzką.

Wobec tego, że ustawa zyskała prawomocność w dniu dzisiejszym zaistniała podstawa prawna do zarządzenia wyborów do sejmiku śląskiego, a następnie do przedłożenia Panu Prezydentowi do podpisu zarządzeń o wyznaczenie wyborów. Data wyborów przypadnie prawdopodobnie na dzień 12 maja.

OSTATECZNE WYNIKI WYBORÓW W OKRĘGU SANDOMIERSKIM.

Sandomierz. 26 lutego (PAT.) Według ostatecznych obliczeń, wyniki wyborów uzupełniających w okręgu Stopnica, Pinczów Sandomierz, przedstawiają się następująco: Liczba uprawnionych 187.965. Liczba złożonych głosów 115.502. Liczba głosów ważnych 114.934.

Na listę Nr. 2 (PPS.) padło głosów 14.351, Nr. 3 (Wyzwolenie) 20.727, Nr. 10 (Str. Chłopskie) 35.029, Nr. 11 (monarchiści) 48, Nr. 15 (blok mniejszości narodowych) 11.495, Nr. 24 (Stronnictwo Narodowe) 14.771, Nr. 25 (Piast i Ch. D.) 14.067, Nr. 33 (ogólno - żydowski narodowy blok wyborczy) 3, Nr. 36 (lista bez nazwy) 30, Nr. 38 (Związek Siły Chłopskiej) 4.413.

Wybrani zostali: z listy Nr. 2 (PPS) Stanisław Włosiński, z listy Nr. 3 (Wyzwolenie) Smoła Jan, z listy Nr. 10 (Str. Chł.) Dobroch Władysław oraz Krawczyk Jan z listy Nr. 24 (Str. Nar.) Przybylski Henryk.

UPAŁ W KATOWICACH.

Katowice, 26 lutego. (PAT.) Dziś o godz. 12 w południe termometr wskazywał w Katowicach niezwykłą jak na porę zimowa temperaturę 25 st. wyżej zera.

WNIOSEK MOGĄCE WYWOŁAĆ BURZLIWĄ DYSKUSJĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 lutego. (zo). Perzadek dzienny piątkowego posiedzenia sejmiku zawiera szereg spraw mniejszej wagi, między innymi jednak omawiana będzie nagłość wniosku socialistów, Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego, Piasta i mniejszości narodowych, domagającego się załatwienia przez sejm ustaw samorządowych z pominięciem komisji administracyjnej. Poza tem jest nagłość dwóch wniosków socialistycznych, które mogą wywołać burzliwe rozprawy. Mianowicie socialisty stawiają wniosek o napad na uczestników uniwersytetu robotniczego zorganizowany przez członków Frakcji Rewolucyjnej, oraz w sprawie, jak się wyraża „zbrodniczej i grożącej życiu i bezpieczeństwu publicznemu akcji zbrojnych band, dokonywujących napadów na przeciwników politycznych“.

Przegląd prasy.

ZMIANA USTROJU.

„Czas“ pisze:

Komisja konstytucyjna, zakończywszy debatę ogólną, przeszła obecnie do rozpraw szczegółowych nad reformą konstytucji. Przedyskutowała kwestię, czy Prezydent Państwa ma być organem Narodu tylko w zakresie egzekutywy, czy też ma być przedstawicielem całej władzy zwierzchniczej — i debatuje, jaki sposób z czterech możliwych form wyboru Prezydenta byłby najlepszy? Do żadnego wspólnego rezultatu przy tych debatach nie doszło i zapewne nie dojdzie. Żaden bowiem z projektów nie ma większości i większości nie pozyska. Żaden też nie stał się wspólną podstawą dyskusji, lecz debatuje się równocześnie nad kilkoma, w zasadach swoich bardzo różnymi projektami, wskutek czego dyskusja polega na powtarzaniu dawno znanych argumentów, czyli na rzucaniu grochu na ścianę.

Praca w ten sposób prowadzona nie może doprowadzić do pozytywnego wyniku, lecz musi być jałową. Jej założenie, jej technika jest zła, i żałować tylko można tych posłów, którzy stracą 20 lub więcej kilkogodzinnych posiedzeń — o ile na nich nie drzemają — na to, aby ostatecznie rozeszlą się bez żadnego konkretnego wniosku większości, mającego szansę przyjęcia w sejmie. Jeśli przypadkiem drzemają, to nie najgorzej używają czasu.

Kto jest winien temu, że praca nad konstytucją została wprowadzona na tor martwy, do żadnego rezultatu nie prowadzący? Czy winien jest cały sejm, jako taki, który nie ma większości w żadnej sprawie poza negacją i nie ma zdolnych przywódców? Czy winne są niektóre tylko stronnictwa, nie szukające i nie skłonne do rozumnych kompromisów, a za to uważające sejm tylko za trybunę demagogiczną do wygłaszania radykalnych w taktyce i opozycyjnych w treści żądań? Czy może przyczyna leży w tem, że Rząd ustosunkował się biernie do problemu reformy konstytucji: własnego projektu nie wniósł, za projektem nawet grupy rządowej się nie oświadczył, i żadnych wysiłków nie podejmuje, aby sprawę przez sejm przeprowadzić?

Zapewne wszystkie trzy przyczyny na to się składają. Sejm jest rozbity; stronnictwa są do innej pracy, jak agitacyjna, nie skłonne; Rząd umyślnie zajął stanowisko wycofujące. Rezultat przewidzieć łatwo. Sprawa będzie się ślimaczyć w komisji przez parę tygodni, a potem na pełnym sejmie znowu przez czas jakiś, — a do załatwienia jej nie dojdzie. Gdyby nawet znalazła się większość tu i ówdzie dla jakiejś drobniutkiej uchwały, to dla kwestyj ważnych większość się nie znajdzie. O tem, aby sejm obecny — w tych warunkach, w jakich toczy się debata w komisji, — załatwił sprawę reformy ustroju w sposób zasadniczy, trudno myśleć. Zle piszemy „trudno“ — niemożliwe.

Gabinet p. Bartla przyszedł z misją przeprowadzenia przez sejm i senat budżetu. Ale widocznie nie ma misji, aby przeprowadził także i zmianę konstytucji.

Dyskusja nad expose ministra Zaleskiego.

Warszawa, 26 lutego (PAT.) Sejmowa komisja spraw zagranicznych pod przewodnictwem posła Niedziałkowskiego przystąpiła do obrad nad projektem ustawy o ratyfikacji umowy waloryzacyjnej Polski z Niemcami. Referent poseł Diamand omówił szczegółowo punkty umowy obejmujące wzajemny zwrot należności, obligacji i pożyczek oraz wkładów ubezpieczeniowych, które zostały obciążone według norm przyjętych w rozrachunkach międzynarodowych. Mówca wyraził wysokie uznanie dla przewodniczącego delegacji p. Prądzyńskiego. Ustawę ratyfikacyjną przyjęli. Referentem na plenum będzie poseł Diamand.

Z kolei komisja przystąpiła do dalszej dyskusji nad expose min. spraw zagranicznych Zaleskiego. Poseł Thon (Koło żyd.) wypowiedział się z pełnym uznaniem dla linii zasadniczej zarówno jak i dla taktyki ministerstwa, które w rezultacie przyniosły wzmocnienie stanowiska Polski w stosunkach międzynarodowych. Mówca pochwalił podjęcie starań o doprowadzenie do skutku umowy likwidacyjnej z Niemcami. Specjalnie mówca podkreślił wysoce harmonijny ton wystąpienia ministra Zaleskiego na terenie Ligi Narodów. Poseł Thon wystąpił następnie z

apelami do ministra o wpłynięcie na poprawę wewnętrznych stosunków w Polsce wobec ludności żydowskiej, wreszcie wyraził w imieniu sjonistów podziękowanie ministrowi za jego stosunek do akcji w Palestynie i za działalność tamtejszego generalnego konsula Zbyszewskiego, otaczającego opieką żydów w Palestynie.

Z kolei obszernie przemówienie wygłosił pos. Czapiński, stwierdzając, że sytuacja międzynarodowa Polski nie jest tak dobra, jak wynikałoby to z uwag posła Thona. Rzeczy ujemne tkwią często zdaniem mówcy w czynnikach od ministerstwa niezależnych,

bowiem dobra polityka zagraniczna zależy do dobrych stosunków wewnętrznych. Mówca omawia następnie położenie społeczne i gospodarcze Europy, poczem polemizuje z przedstawicielami Klubu Narodowego posłem Stroński i Seydą, uzasadniając konieczność osiągnięcia pacyfikacji stosunków z Niemcami. W końcu mówca zwraca uwagę na ważny moment ogólnoludzkich stosunków w danej chwili, jakim jest głód w Chinach, pochłaniający miliony ofiar.

Dalszą dyskusję nad expose odroczone do następnego posiedzenia.

==□==

SENAT.

Interpelacja klubów w sprawie prześladowań religijnych w Rosji.

Warszawa, 26 lutego (PAT.) 24-te posiedzenie senatu.

Marszałek zawiadomił Izbę o unieważnieniu przez Sąd Najwyższy mandatów senatorów Koskowskiego, Redki, Sergiusza Kozickiego, Thala oraz Ruskowskiego, a także o zrzeczeniu się mandatu przez sen. Hedingera (Kl. Narod.), w którego miejsce wchodzi sen. Pluciński, poczem przystąpiono do porządku obrad.

Po referacie sen. Kluszyńskiej (PPS) przyjęto bez zmian projekt ustawy o uregulowaniu niedokładności przy rozdziale budżetu senatu od sejmiku na r. 1929-30.

Sen. Iżycki (Wyzw.) referował projekt noweli do ustawy o przeznaczeniu pod budowę niektórych terenów w Warszawie. Nowelę przyjęto bez dyskusji w brzmieniu sejmowym.

Sen. Hogowicz (BB.) referował projekt ustawy o poborze rekruta.

Sen. Boguszeński (BB.) uzasadniał projekt ustawy o wypłacie części zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928.

Sen. Lempke (BB.) proponuje zatem rezolucję wzywającą Rząd, aby przy wypłacie tego dodatku uwzględnił także tych pracowników państwowych, którzy korzystają względnie korzystali

z mieszkania służbowego, gdyż dodatek ten ma charakter zasiłku. Ustawę oraz rezolucję przyjęto.

Wśród zgłoszonych interpelacji znalazła się interpelacja sen. Thulliego (Ch. D.) do prezesa Rady ministrów w sprawie prześladowań religijnych w Rosji. Brzmi ona, jak następuje: Prześladowanie przez rząd sowiecki wszelkich wyznań religijnych, prześladowania w szczególności religii chrześcijańskiej, wywołuje oburzenie całego świata cywilizowanego i współczucie dla nieszczęśliwych ofiar. Sądźmy, że Polska powinna przyłączyć się do protestu innych narodów przeciwko niesłychanemu gniebieniu wierzących Rosjan. Dlatego zapytujemy prezesa Rady ministrów, czy skłonny jest w odpowiedni sposób przedstawić rządowi ZSSR, konieczność uszanowania wolności wierzeń w Rosji.

Sen. Koerner (Koło żyd.) oświadcza, że przyłączyłby się do tej interpelacji w razie skreślenia słów „w szczególności religii chrześcijańskiej“. Wobec zgody na to wnioskodawcy ustęp ten usunięto, poczem interpelację podpisały wszystkie kluby.

Następne posiedzenie 6 marca br. o godz. 10 rano.

==□==

Walka z ministrem Prystorem.

Warszawa, 26 lutego. (PAT.) Sejmowa komisja budżetowa po referacie posła Jankowskiego zatwierdziła zamknięcia rachunkowe za r. 1925 i udzieliła Rządowi absolutorjum.

Następnie komisja wysłuchiwała sprawozdania specjalnej podkomisji, powołanej do zbadania form prawnych zarządzeń Głównego Urzędu Ubezpieczeń i Okręgowych Urzędów Ubezpieczeń w zakresie nadzoru nad Kasami Chorych. W konkluzji swego sprawozdania podkomisja postanowiła szereg wniosków, w których uznano zarządzenia organów nadzorczych za bezprawne. Poza tem podkomisja uważa za wskazane powołanie specjalnej komisji ankietowej z udziałem ubezpieczonych, pracodawców i przedstawicieli Rządu. Zadaniem tej komisji będzie zbadanie całokształtu gospodarki Kas chorych, Związków Kas chorych oraz działalności Urzędów ubezpieczeniowych. Komisja ankietowa obowiązana będzie przedłożyć sprawozdanie w ciągu jednego roku. Z tego względu podkomisja wyraża życzenie, aby Rząd przedłożył w jaknajkrótszym czasie projekt odpowiedniej ustawy.

W odpowiedzi na sprawozdanie podkomisji dyr. Szubartowicz odczytał w imieniu ministra pracy i opieki społecznej p. Prystora oświadczenie, z którego wynika, że minister uważa wnioski podkomisji za niemożliwe dla siebie do przyjęcia. Polemizując z zarzutami przytoczonymi w sprawozdaniu, minister wykazuje, zgodnie zresztą z podkomisją, że ustawa nie daje konkretnych wskazówek, jak należy rozumieć pojęcie kierownictwa i nadzoru, przy-

sługujących ministrowi pracy w zakresie ubezpieczeń. Następnie minister oświadcza, że do badania przeprowadzonego przez podkomisję nie może mieć zaufania z różnych względów, gdyż podkomisja nie zbadała całokształtu gospodarki Kas Chorych pod rządami komisarskimi i przedtem.

Nad sprawozdaniem podkomisji wywiązała się dyskusja, w wyniku której komisja budżetowa postanowiła przyjąć do wiadomości powyższe sprawozdanie. Na tem obrady zakończono.

NOWY KURS ZAGRANICZNEJ POLITYKI WŁOSKIEJ.

Praga, 26 lutego. (PAT.) „Narodni Politika“ zauważa, iż Włochy inicjują nową politykę w stosunku do Europy Środkowej, zmierzając do rozszerzenia swojej ekspansji na Bałkanach. W tym celu Włochy biorą pod uwagę ewentualność ustabilizowania swoich stosunków z Jugosławią. Narzędziem tej polityki mają stać się Węgry i Austria. Natomiast w stosunku do Czechosłowacji, przeciwnej polityce Włoch, panuje oziębienie, gdyż sprzeciwia się to koncepcji Małej Ententy i taktyce stosowanej przez Czechosłowację w Lidze Narodów. Dziennik pociesza się jednak tem, że Włochy nie liczą się z możliwością rewizji granic Węgier i starają się pogodzić Węgry z obecnym stanem rzeczy.

SKON KARDYNAŁA.

Rzym, 26 lutego. (PAT.) Kardynał Mury del Val uległ nagłemu atakowi ślepej kieszki i poddał się natychmiast operacji, w czasie której zmarł.

ZATWIERDZENIE WYROKU ŚMIERCI NA MORDERCE Z POD ZALESZCZYK.

Warszawa, 26 lutego. (AW). Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok śmierci wydany przez sąd na podstawie werdyktu przysięgłych odnośnie do Teodora Manduka. Głódka pod Za eszczykami, skazanego za „amoralną żonę“.

GDZIE STANIE POMNIK ZJEDNOCZENIA W GDYNI?

Warszawa, 26 lutego. (AW). W Gdyni odbyło się pod przewodnictwem ministra Kwiatkowskiego posiedzenie komisji artystycznej wyłonionej dla rozstrzygnięcia konkursu rozpisanego przez Komitet Budowy Pomnika Zjednoczonych Ziemi Polskich w Gdyni. W celu zadecydowania miejsca, w którym ma stanąć pomnik. Zadecydowano — że pomnik ten stanie na niolu (wielkiej tamie morskiej, przegradzającej morze od wód awanportu).

DOWIERCENIE SZYBÓW W DĄSZAWIE.

Lwów, 26 lutego (AW.) Dowiadujemy się, że dnia 25 b.m. dowiercony został na państwowej kopalni „Zygmunt“ w Gelsendorfie piątą z rzędu gazowy szyb „Polmin V“ w głęb. 335 metr. w rurach 14“ z produkcją 111 m. sześć/min. Początkowe ciśnienie 18 atm. wzrosło następnie do 30 i 1/10 atm. z tendencją do dalszego wzrostu. Dowiercenie to odkryło nowy, płytki i stosunkowo bardzo wydajny horyzont, który pozwala Państwu. Fabryce Olej. Mineral. eksploatować Dąszawskie tereny w tani i racjonalny sposób. — Równocześnie dowiadujemy się, że na kopalni „Polminar“ w Zagórze otrzymała Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych w szybie „Izabella“ w głęb. 482 m pierwsze poważne ślady ropy.

WYCIECZKA POSŁÓW I DZIENNIKARZY DO MOŚCIC.

Warszawa, 26 lutego (AW.) Dnia 28 b.m. uda się do Mościc wycieczka senatorów i posłów sejmowych oraz przedstawicieli Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich wraz z Klubem Sprawozdawców Sejmowych celem zwiedzenia Państw. Fabryki Związ. Azotowych w obecności min. Kwiatkowskiego i wyższych urzędników ministerstwa.

KIEPURA ŚPIEWA DO FILMU DŹWIKOWEGO.

Warszawa, 26 lutego. (AW). Słynny tenor Kiepusza rozpoczyna w marcu zdjęcia do filmu dźwiękowego p. t. „Neapol, śpiewające miasto“. Zdjęcia dokonane będą w Londynie, Neapolu i Berlinie. Za udział w filmie Kiepusza otrzyma honorarium w wysokości 65 tys. dolarów.

— Dwa pożary. W dniu wczorajszym w południe wybuchł pożar przy ul. Czackiego 1. 9 w znajdującym się tam sklepie naftowym Freidy Körner, która nieogłębnie zapalając primus spowodowała eksplozję gazów, skutkiem czego cały sklep zawierający wielką ilość benzyny, nafty i smarów stanął w płomieniach.

Körnerowa ratowała się ucieczką. Pożar począł szybko się rozszerzać i zagrażał mieszkaniom na l. p. Zawieszona straż pożarna ogień ugasiła.

Drugi pożar wybuchł o godz. 9-tej przed południem w magazynie kolonialnym firmy Oskar Kreser w oficynie kamienicy przy ul. Kopernika 17. Z niewiadomej przyczyny zapaliły się wory zawierające pieprz, ściągła pruska, podłoga i urządzenia lokalu.

W krótkim czasie ogień został ugaszony.

— Usiłowany zamach samobójczy. Wczoraj późnym wieczorem z III piętra kamienicy przy ul. Rejtana 1. 4 w zamiarze samobójczym rzuciła się kobieta nieznana w groźnym stanie przewiozła ją do szpitala. Z powodu braku papierów i odmowy zeznań z jej strony nie zdołano na razie stwierdzić tożsamości jej osoby.

Potomkowie „złotej hordy” w Polsce.

WYWIAD U MUFTIEGO MUZULMAŃSKIEGO W POLSCE, DRA JAKÓBA SZYNKIEWICZA.

Korzystając z chwilowego pobytu w Warszawie zwierzchnika kościoła muzułmańskiego w Polsce, muftiego dra Jakóba Szyrkiewicza, korespondent nasz zwrócił się doń z prośbą o garść uwag na temat życia muzułmanów w Polsce.

— Dzisiejsi muzułmanie w Polsce — zaczął mufti dr. Szyrkiewicz — są to prawie wyłącznie Tatarzy, potomkowie „Złotej Hordy”, których praojcowie osiedli w naszym kraju przed pięciuset laty; znikomą część stanowią późniejsi przybysze z Turcji i Krymu, kilku górali z Kaukazu i Tatarzy, którzy uciekli w ostatnich latach przed bolszewikami. Tatarzy w ciągu pięciuset lat spolszczyli się zupełnie. do tego stopnia, że zapomnieli nawet swego języka i w mowie codziennej posługują się językiem polskim, w obrzędach religijnych zaś — arabskim; uważają się dzisiaj za Polaków, przejęli bowiem całkowicie polską kulturę, zachowując jedynie swą prastarą religię oraz niektóre tradycje i zwyczaje.

— Jak się przedstawia organizacja kościoła muzułmańskiego w Polsce?

— Władzą zwierzchniczą jest muftiat, mający swą siedzibę w Włnie. Podlega mu 19 parafii, z których jedna znajduje się w Warszawie, pozostałe zaś rozrzucone są na kresach wschodnich, w województwach: wileńskim, nowogródzkim i białostockim. Na czele parafii stoi imam (odpowiada stanowisku proboszcza), pomocnikiem jego jest muezzin, do którego należy m. in. zwoływanie muzułmanów na modlitwę.

W tych 19 parafiach grupuje się około 6.000 wyznawców Islamu. Największa parafia znajduje się w samym Nowogródku, gdzie mieszka około 600 muzułmanów. Następnie, o czym ogół, zdaje się, nie wie — koło miasteczka Iwów (woj. nowogródzkie), leży wioska muzułmańska Murawiszczyna, zamieszkała wyłącznie przez „polskich Tatarów”. W 84-ch domach mieszka tam około 400 Tatarów, którzy zupełnie zachowali swój pradawny typ. Kto znajdzie się w tej wiosce, z meczetem pośrodku, ma zupełnie wrażenie, że jest nie w Polsce, lecz na muzułmańskim Wschodzie.

Stosunki między muzułmanami a ludnością innych wyznań są we wszystkich parafiach jak najlepsze, wszędzie Tatarzy zaskarbili sobie sympatię.

— Ile świątyń muzułmańskich istnieje obecnie w Polsce?

— Z pośród 19 parafii, w 16 znajdują się meczety, a 17-ty buduje się obecnie w miasteczku Widze (woj. wileńskie, pow. brasławski). Prócz tego w Dokryczach, na samej granicy polsko-sowieckiej, istnieje dom modlitwy, a nadto projektujemy budowę meczetu w Warszawie. W maju roku bieżącego udam się po raz pierwszy do Mekki i Medyny, aby spełnić obowiązek religijny, nakazujący każdemu muzułmaninowi, chociaż raz w życiu, o ile pozwalają na to warunki, odbyć pielgrzymkę do tego świętego miejsca. Przy tej okazji mam zamiar nawiązać kontakt z przedstawicielami całego świata muzułmańskiego, by uzyskać od nich pomoc finansową na budowę meczetu w Warszawie.

— Jakże święta i obrzędy religijne kultury muzułmanów w Polsce?

— Codzienne pięciokrotne modlitwy, są, ze względów czysto życiowych, zaniechane zupełnie. Dniem świątecznym dla muzułmanów jest piątek i w każdy piątek o godzinie 12-iej w południe we wszystkich meczetach odprawiane są nabożeństwa. Na nabożeństwach tych imam odmawia między innymi, modlitwę za pomyślność Państwa Polskiego i p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Świątami uroczystymi są: Ramazan Bajram — święta postu, przypadające w br. 2-go, 3-go, 4-go marca, dalej Kurdan Bajram — święta ofiary (9—12 maja), kiedy to odbywa się pielgrzym-

ki do świętych miejsc i składa się ofiary, następnie Maulid — święto narodzenia Mahometa (początek sierpnia) następnie święto 1 dnia miesiąca Muharem, czyli Nowy Rok ery muzułmańskiej. Era muzułmańska liczy się od ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny w roku 632 po nar. Chr.; zatem w czerwcu br. rozpocznie się 1298-ty rok, ery muzułmańskiej.

Mahometanie w Polsce nie przestrzegają ściśle dawnych obyczajów i tradycji. Kobiety tatarskie nie noszą np. zasłony na twarzy, nie istnieje również wielożenstwo.

— Jaka jest łączność kościoła muzułmańskiego w Polsce ze Wschodem?

— Jest to łączność wyłącznie duchowa, łączności organizacyjnej nie ma żadnych.

— Więc kościół muzułmański w Polsce nie podlega żadnej zwierzchniej władzy świata muzułmańskiego?

— Władzy takiej obecnie nie ma. Dawniej głową kościoła muzułmańskiego na cały świat, kalifem, był sultan tu-

recki, który jednak został zdeponizowany w roku 1923 i od tej pory niema kalifa. W roku 1926 brałem udział w kongresie w Kairze, gdzie miał być obrany kalif, jednak uczestnicy kongresu nie doszli w tej sprawie do porozumienia i kalifa nadal nie mamy.

— Czem trudnią się muzułmanie w Polsce?

— Wiele z nas zajmuje się ogrodnictwem, garbarstwem, dalej znaczną liczbę stanowią obywatele ziemscy i rolnicy, wreszcie wielu zajmuje stanowiska w administracji i sądownictwie.

— Pragnąłbym jeszcze raz podkreślić — kończy mufti dr. Szyrkiewicz — nasze poczucie polskości z jednej strony, a z drugiej życzliwość i sprawiedliwą opiekę, jakiej doświadczamy ze strony Rządu Polskiego.

Kwestię prawną naszego stosunku do państwa i odwrotnie — ustalił złożony już przez mufta w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego „Projekt ustawy o stosunku państwa do kościoła muzułmańskiego”.

==□==

Z kraju żelaznego wilka.

Od jednej z osób, świeżo przybyłych z Litwy kowieńskiej, otrzymaliśmy poniższy artykuł, którym dzielimy się z naszymi czytelnikami tem chętniej, że zawiera on szereg niezmiernie ciekawych faktów, dotyczących zupełnie nieznanych opinii polskiej. (Przyp. Red.).

Spółeczeństwo polskie częstokroć nie zdaje sobie dostatecznie sprawy ani z warunków, w jakich bytuje dwustutysięczna ludność polska na Litwie, ani z metod walki, jaką przeciwko niej rząd litewski nieustannie prowadzi.

Przed paru laty adwokat przysięgły, ziemianin powiatu wilkomirskiego i jeden z najczynniejszych działaczy polskich, p. Jan Kossko, został na mocy rozporządzenia komendanta wojennego, „jako osoba niebezpieczna dla porządku publicznego” wysłany z miejsca zamieszkania do Kretyni, gdzie przymusowo pozostawał prawie przez cały rok. Po powrocie z wygnania, p. Kossko stanął znowu do czynnej pracy na polskiej niwie społecznej. Wtedy to na wiosnę 1929 r. został on nagie aresztowany pod zarzutem... uprawiania szpiegostwa na rzecz Państwa polskiego. Aresztu dokonano na podstawie zeznań przytrzymanego na granicy litewsko - polskiej osobnika, rzekomo „szpiega”, który miał zeznać, iż z polecenia p. Kosski „przenosił do defenzywy polskiej listy i przesyłki”...

Aresztowanego p. Kosskę osadzono w więzieniu w Wilkomierzu. Przy konfrontacji z przytrzymanym na granicy „szpiegiem”, który okazał się 18-letnim chłopcem i nazywał się rzekomo Iwan Dołgow, p. Kossko mógł jedynie stwierdzić, iż nigdy w życiu ani oblicza Dołgowa nie oglądał, ani jego nazwiska nie słyszał.

W międzyczasie powrócił jednak z zagranicy sąsiad p. Kosski, ziemianin p. P., którego rodzice mają majątek w Polsce, na pograniczu z Litwą. Przyjazd jego rzucił nieco światła na całą sprawę. Okazało się bowiem, że ów rzekomo „Iwan Dołgow” jest synem leśnika, który służył w majątku ojca pana P. i, popełniwszy tam szereg kradzieży, musiał dla uniknięcia przykrych konsekwencji uciekać do Litwy.

Ponieważ ani ścisła rewizja, dokonana u p. Kosski, ani śledztwo nie dostarczyło obciążającego p. Kosskę materiału, zwolniono go po 4-tygodniowym pobycie w więzieniu za kaucją, sprawę zaś przekazano prokuratorowi sądu wojennego. Epilog jej rozegrał się dnia 11 grudnia ub. r. w Wilkomierzu. Rozprawa sądowa okazała się zaiste rewelacją. Główny świadek oskarżenia, a jednocześnie współoskar-

żony, ów „Iwan Dołgow”, oświadczył, iż na sądzie będzie mówił szczerą prawdę, której przy badaniu pierwsiaktorem nie mógł mówić. Prawdą zaś jest, że widzi p. Kosskę po raz trzeci w życiu: pierwszy raz przy konfrontacji, drugi u sędziego śledczego, a trzeci obecnie, na sądzie, i że oczywiście żadnych pakietów ani listów nigdy od p. Kosski nie otrzymywał i nie nosił.

Na zapytanie przewodniczącego sądu, dlaczego w policyjnym kryminalnej zeznał inaczej, Dołgow opowiedział całą swoją historię. Ze względów osobistych, o których wyżej wspomniano, wolał on opuścić granice Polski. Przekroczywszy granicę, sam z własnego natchnienia zameldował się na posterunku policyjnym w Giedrojach, skąd odesłano go do Szyrwint. W Szyrwintach ten niebezpieczny szpieg cieszył się względna swoboda, chodząc na pocztę po listy i wykonywując prace ogrodowe u swego tymczasowego chlebodawcy — komisarza policyjnego kryminalnej. Po tygodniu jednak śledanka się skończyła, Dołgow został oddany do dyspozycji policyjnej kryminalnej w Wilkomierzu, gdzie po odpowiednim „pouczeniu” zaproponowano mu, aby zeznał, że był przez p. Kosskę używany do przenoszenia listów do defenzywy polskiej i że właśnie w powrotnej drodze z takiej szpiegowskiej wycieczki został przez litewskie władze graniczne przytrzymany. Za takie przedstawienie sprawy obiecano mu posadę w policyjnym kryminalnej oraz wynagrodzenie pieniężne w dolarach. Propozycja ta nie trafiała jednak do przekonania Dołgowa. Wówczas poparto ją innym, bardziej przekonującym „argumentem” — rzekomo. Gdy jednak i to nie poskutkowało, dano mu do zrozumienia, że za zastrzelenie uciekającego szpiega odpowiedzialności się nie ponosi, a trudno przecież będzie udowodnić, że nie uciekał. To wreszcie poskutkowało. Dołgow zgodził się zeznawać tak, jak życzyła sobie kryminalna policja.

Należy podkreślić, że po zakończeniu przewodu sądowego prokurator w swej mowie uważał za stosowne podtrzymać oskarżenie i dwukrotnie żądać wymierzenia kary według paragrafu kodeksu karnego, z tytułu którego p. Kossko został pociągnięty do odpowiedzialności, a który przewiduje karę śmierci.

Niepozabawiona cech tragikomicznych, a charakterystyczna dla panujących na Litwie stosunków, była postać prokuratora, który dał wyraz swemu oburzeniu, gdy świadek p. P. oświadczył, iż koresponduje ze swymi

rodzicami w Polsce i bywa u nich parę razy do roku. Fakt ten wydał się prokuratorowi tak „potwornym”, iż w swym przemówieniu nie wahał się zaznaczyć, że „zeznania ludzi, którzy bywają w Polsce, nie mogą być brane pod uwagę”...

Sąd p. Kosskę, co prawda, musiał uniewinnić, lecz przebieg sprawy tem niemniej doskonale charakteryzuje panujące na Litwie nastawienie wobec polskości. Poza tem należy pamiętać, że w tem „państwie ponurej arogantcy” nie wszystkie sprawy tego rodzaju trafiają na drogę sądową. Większość ich znajduje swój finał, poprostu w zwykłym rozporządzeniu komendantów wojennych, skazującym bez winy — „winnych” na wysokie grzywny, wysiedlenie z miejsca zamieszkania lub całkowitą banicję z kraju.

MERAN — to słońce, wiosna, wypoczynek nerwów 3 rzeczy, które są Wam niezbędne!

Prospekty za pośrednictwem Zarządu.

Koszty utrzymania w różnych krajach.

Bardzo ciekawa publikacja ukazała się ostatnio w Szwajcarii, wykazująca porównawczo wzrost kosztów utrzymania w rozmaitych krajach Europy w zestawieniu z odnośnymi pozycjami w r. 1914.

Jako normę podstawową wzięto cyfrę 100 w 1914, w stosunku do której wykazuje szereg krajów różne odchylenia, oczywiście stale wyższe. I tak: w Czechosłowacji wzrost okazał się o wiele mniejszy, niż w pozostałych krajach Europy, zamast bowiem podstawowych 100 wykazuje w r. 1929 — 105. We Francji, w Austrii i na Węgrzech — 113, w Polsce — 123, w Luksemburgu — 127, we Włoszech — 139, w Finlandji — 151, w Danii — 154, w Holandji — 160, w Szwajcarii — 163, w Anglii — 165, w Szwecji — 170, w Niemczech — 173 i największy wzrost w Norwegii, a mianowicie — 180.

Wskutek wzrostu kosztów utrzymania ucierpiał w pierwszym rzędzie miasto i budy niemieckie, a również i miejscowości klimatycznie i kąpielowe włoskie, nie mogące wytrzymać konkurencji z takimi samymi miejscowościami francuskimi; gdy włoska Riwiera np. wykazuje tej zimy przeraźliwie pustki, zniewalające do zamykania licznych hoteli i pensjonatów, na francuskiej jest ruch dużo większy, jakkolwiek kryzys tegoroczny na giełdach amerykańskich odłaga wogóle od wyjazdu na południe Europy. Pożądanym dla przyjeżdżających na Riwierę wynikiem tego stanu rzeczy jest znaczne obniżenie cen tak, że już za 60 franków dziennie (nieco więcej, niż 20 złotych) można mieć nawet w droższych miejscowościach, jak w Cannes, Mentonie i Beaulieu, nie mówiąc już o Nizy, elegancki pokój z bardzo dobrem całodziennym utrzymaniem, gdy w latach poprzednich, w zeszłym i poprzedzonym roku, trzeba było za to samo płacić co najmniej 100 franków dziennie.

Na Riwierze włoskiej ceny — wobec wysokich kosztów utrzymania — muszą być z konieczności znacznie wyższe i stąd przeraźliwie pustki. Takie same pustki z tych samych powodów przewidywane są na sezon letni w miejscowościach kuracyjnych niemieckich.

Gdyby nasze zarządy kąpielowe i właściele pensjonatów i hoteli w zdrojowiskach polskich i letniskach pomyśleli o wygodach i należytem zaopatrzeniu gości, mogłyby polskie miejscowości kuracyjne i letniska, pomimo potania paszportów, nader skutecznie konkurować z zagranicą.

==□==

Wyludnienie Irlandji.

Londyn, w lutym.

Plaga powojennej Anglii jest bezrobocie. Tymczasem, gdy wszyscy meżowie stanu głowią się nad rozwiązaniem swego najtrudniejszego problemu, gdy wydaje się setki milionów funtów na roboty publiczne i zasiłki dla bezrobotnych, tuż obok Anglii istnieje kraj, do niedawna część Zjednoczonego Królestwa, obecnie — Wolne Państwo Irlandzkie, w którym bezrobocie nie znają. Przeciwnie, wskutek zbyt małej podaży rak roboczych warunki pracy i pracy robotników ulegają stałej poprawie.

W czym kryje się tajemnica owego pozornego dobrobytu? Właśnie w braku dobrobytu, w wymieraniu ludności. W ciągu kilkudziesięciu lat Irlandja przeżyła dwa poważne okresy głodu, dwa wielkie powstania i wojnę domową. Wynik? Neustanna masowa emigracja do Ameryki i Anglii, znaczna ilość ofiar i zmniejszenie liczby ludności. W rezultacie Wolne Państwo liczy, według danych spisu ludności z roku 1926, około 3 milionów mieszkańców, gdy w r. 1841 liczyło — 6 i pół miliona! Spadek zbyt katastroficzny, gdy się uwzględni, że w innych krajach w tymże okresie liczba ludności zwiększyła się w dwójnasób.

Ogłoszenie powyższych liczb nastąpiło w ubiegłym tygodniu i wywołało zrozumiałe zainteresowanie w Londynie. Węć tak dzieje się w Irlandzyców, z którymi przez 30 lat społeczeństwo brytyjskie prowadziło walkę o Home-Rule; więc prawa suwerenności nadane zostały ostatecznie nie młodemu, dążącemu do zupełnego rozwoju sił narodowi, lecz wymierającemu ludowi? Poczęto dociekać, co spowodowało wyludnienie Irlandji. Wyniki owych dociekań nie są pozbawione posmaku pewnej sensacji.

W pierwszym rzędzie, jak już rzekliśmy, na zmniejszenie zaludnienia Irlandji wpłynęła emigracja. Stany Zjednoczone pochłonięły ogromne masy ludności irlandzkiej, zapewniając jej spokój, dobrobyt i wolność narodową. Można rzec bez przesady, iż co trzeci „rdzenny Amerykanin”, z dumą wywodzący swój ród z wysp brytyjskich, jest zapewne wnukiem jakiegoś Patricka. Emigracja do Ameryki trwała nawet wówczas, gdy już i w Irlandji zapanał spokój i znośne warunki gos-

podarcze. Trwała dlatego, że w Ameryce jest jednak lepiej, a patriarchalny system włościanstwa Zielonej Wyspy zmuszał wielu Irlandczyków do emigracji. Zgodnie bowiem z powszechnym zwyczajem, włościanie zatrzymują w domu tylko starszego syna — naturalnego dziedzica ziemi, i jedna córka do prowadzenia gospodarstwa. Pozostałe dzieci muszą emigrować.

Przyczyna ta nie jest jednak jedyną. Zanotowany został również zanik naturalnego przyrostu ludności. Liczba urodzeń spada z roku na rok. Spowodowana zaś jest swoistym celibatem Irlandczyków. Żenia się oni niemal u schyłku lat. Statystyczne dane wykazują, że odsetek osób stanu wolnego w wieku od 25 do 35 lat wynosi 72 proc. dla mężczyzn i 55 proc. dla kobiet (w 1841 r. procent ten stanowił 43 proc., względnie 28 proc.). Małżeństwa zawierane są przeważnie w okresie od 40 do

50 lat, co powoduje, iż rodziny irlandzkie liczą najwyżej po 2—3 dzieci, znaczny też jest odsetek małżeństw bezdzietnych. Nie ulega wątpliwości, że wcześniejsze wstępowanie w związek małżeński wpłynęłoby na wzrost liczby urodzeń, lecz i temu stoi na przeszkodzie irlandzki system patriarchalny. Syn-dziedzic pracuje przy boku ojca, jest jego jedynym pomocnikiem na roli. Zwyczaj nakazuje, aby syn że, nił się wówczas dopiero, gdy sam zostanie „panem”, czyli dopiero po śmierci ojca. Przeważnie obejmuje on gospodarstwo we władanie w wieku lat 40—50. Przeważnie też pojmuję za żonę jeśli już nie rówieśnicę, to w każdym razie niewiastę o kilka lat młodszą od siebie. Po takiej parze trudno spodziewać się większej ilości potomków. A przy wiejskim charakterze kraju późne małżeństwa są zjawiskiem niemal powszechnem. H.

Jego zespołu z Hanką Runowiecką, J. Leonowicz, Belskim, Cybulskim, Fortnerem i Laskowskim na czele.

W piątek, sobotę i niedzielę, wobec odnalezienia sali na trzy występy żydowskiej rewii „Skala”, tylko jedno przedstawienie, początek punktualnie o godz. 7.20. Przedsprzedaż biletów w kinie „Kopernik”.

==□==

— Zbigniew Drzewiecki, jeden z najznakomitszych polskich pianistów doby obecnej, profesor kursu koncertowego Konserwatorium w Warszawie i Krakowie, o nazwisku znanym już szeroko na estradach zagranicznych, jeden z najświetniejszych w Europie odtwórców muzyki nowoczesnej, wystąpi z własnym recitalem, złożonym z dzieł Vivaldiego, Bacha, Chopina, Mussorgskiego, Albeniza, Szymanowskiego i Prokofiewa, w sali Kasyna i Koła Lit.-Art. dziś w czwartek.

— „Dancing-brige”. Stow. „Rodzina Wojskowa” urządza na zakończenie karnawału „Dancing-brige” w najbliższy wtorek 4 marca, w salach Kasyna oficerskiego 5 pap. przy ul. Gródeckiej, koszarzy Bema. Wieczór zapowiada się bardzo miło, przybędą same piękne panie i wytwórni panowie ze sfer oficerskich i cywilnych. Początek o godz. 20. Wstęp za zaproszeniami, które można otrzymać w dniu 4 marca od godz. 11 do 1 w Komendzie miasta, ul. Wałowa 16 u p. rotm. Możejki.

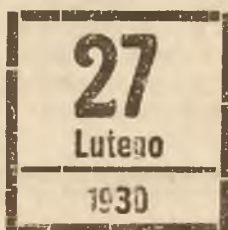
— Z niecierpliwością wszyscy oczekują niedzieli, 2 marca, w którym to dniu, zapowiadający się wspaniałe tradycyjny bal „Eksportówki” święcić będzie tryumfy w salach balowych II Domu Techników. Przyjazd na bal „Eksportówki” zapowiedziało nawet szereg osobistości ze stołecy. Śląska i zagłębia naftowego. — Niespodziankę prawdziwą zgotowała W. S. H. Z. dając nieoczekiwanie wprost okazję naprawdę miłego zakończenia karnawału. — Zaproszenia wydaje „Bratnia Pomoc”, ul. Bourlarda 5, w godzinach przedpoł.

— Związek Oficerów Rezerwy urządza w niedzielę 2 marca w lokalu własnym Ostałki Karnawałowe dla swych członków i wprowadzonych gości. Karty uczestnictwa obowiązują. Początek o g. 6 w.

— Powiadasz, żeś niezadowolony z karnawału? O, to bardzo przykre! Musisz więc naprawdę wrażeń i skończyć go bardzo wesoło i beztrudno! Przyjdź więc koniecznie na Bal Studentek, a wyjdiesz zachwycony i tężowe baśnie śnić będziesz przynajmniej przez rok cały. Cudowna ta impreza odbędzie się 2 marca w salach recepcyjnych Politechniki. Zaproszenia wydaje się codziennie od 12—13.30 w lokalu Koła (ul. św. Mikołaja 4 parter).

— „Schronisko” Towarzystwo urzędników pocztowych we Lwowie, urządza w dniu 1 marca, w sobotę, w salach Hotelu Georgea, na cele budowy własnego domu, Wieczór Karnawałowy, pod protektorem Wilhelminy Moszoroowej i prezesa Dominika Moszoro. Wstęp na salę wyłącznie za okazaniem imiennego zaproszenia. Nasze panie niechaj niezapomną w swoim karnawałowym rozkładzie wieczorów specjalnie zanotować: dzień 1 marca, Hotel Georgea, Zabawa towarzyska urzędników pocztowych „Schronisko”, i uświe-

Wiadomości bieżące.



Czwartek

Aleksandra
lutra: Romana

Wschód słońca o 13

Zachód 17 02

TEATR WIELKI

Czwartek godz. 7.30: „Proces Jakubowski”, tani dzień, ceny zniżone.

Piątek godz. 7.30: „Baron Cygański”, zniżki ważne.

Sobota godz. 3.30: „Cudowny pierścień”, przedstawienie dla młodzieży szkolnej, ceny zniżone. — Godz. 7.30: „Baron Cygański”, zniżki ważne.

TEATR MAŁY

Czwartek godz. 7.30: „Święto kos”, zniżki ważne.

Piątek godz. 7.30: „Święto kos”, zniżki ważne.

Sobota godz. 7.30: „Święto kos”, zniżki ważne.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Skrzydłata Flota” z Ramonem Novarro. (Film dźwiękowy).

CASINO: „Kobieta na księżycu”.

CHIMERA: „Ewa w furze”.

KOPERNIK: „Nocna przygoda” i „Jego chłopiec”.

KINOTEATR LEW: „Noc szaleńca”, dram., oraz „Mistrz bezczelności” kom.

MARYSIENKA: „Nocna przygoda” i „Jego chłopiec”.

PAN: „Burza nad Azją”.

PALACE: „Dzika Orchidea” (film dźwiękowy).

==□==

— Oczekiwana z niecierpliwością premiera „Święta kos” Wł. Kozickiego odbędzie się dzisiaj w czwartek 27 bm. w Teatrze Małym. Doskonałe przygotowana przez doborowe siły naszej sceny, z występiem gościnnym znakomitej i ulubionej artystki p. Anny Zielińskiej, w pierwszorzędnej szacie dekoracyjnej, projektowanej przez chlubnie zapisanego w sztuce polskiej prof. Sienińskiego, pod pieczęcią reżyserii p. Żytkiewicza, powinna ta sztuka znanego literata lwowskiego, mającego piękną kartę w kulturalnym rozwoju naszego miasta, wzбудzić zainteresowanie wszystkich tych, którym kultura, rozwój sztuki i umysłowość Lwowa leżą na sercu.

— „Skowronek”, jedna z najmelodramatyczniejszych operetek Lehara, zostanie wkrótce wznowiona w Teatrze Wielkim. Znajdą w niej szerokie pole do popisu ulubieniec lwowskiej publiczności M. Tatrzański oraz pięknie zapowiadająca się p. Stadnikówna, która warunki głosowe i zewnętrzne predestynują do roli skowronka. Reszta świetnej obsady stanowią będą M. Wawrzko-wicz, artysta scen warszawskich, p. Kulczycka, Brzeska, Kuligowski i t. d. Reżyseruje p. Kuligowski, dyryguje p. Sordyński.

— Teatr rewii „Gong” Dziś we czwartek premiera sensacyjnej rewii p. t. „Gdy czego kobieta zapragnie”, z udziałem ca-

KAROL ČAPEK

3)

Jasnovidz.

(Ze zbioru p. t. „Opowiadania z jednej kieszeni”).

Za uprawnieniem autora przełożył z czeskiego Zdzisław Kunstan.

(Dokończenie).

„Wie pan, panie Janowicz”, dowodził pan radca wzruszonym głosem, „doprawdy przerażający jest ten pański jasnovidz. To, co powiedział, to doskonały portret. Silny i nieogledny człowiek, który widzi w ludziach tylko korzyść; doskonały gracz swojej gry; mózg, który czysto rozumowo przygotowuje czyn a nigdy sobie niczego nie wyrzuca; gentleman i komediant zarazem. Panie Janowicz, ten Karadagh wysledził go w stu procentach!”

„A widzi pan”, mówił pan Janowicz pochlebiając sobie. „Czy panu tego nie powiedziałem? To był list libierzeckiego Schliefera, czy tak?”

„Ale gdzież tam”, zawołał pan radca. „Panie Janowicz, to był list pewnego mordercy”.

„No, no”, zdziwił się pan Janowicz, „a ja myślałem, że to jest ten tekstylnik Schliefer; wie pan, to jest także bardzo wielki łotr ten Schliefer”.

„Nie to był list Hugona Müllera, tego bratobójcy. Zapamiętał pan sobie, jak ten jasnovidz mówił o czólnie na stawie? Z tego czólna rzucił Müller swego brata do wody”.

„No, no”, zdziwił się pan Janowicz. „Widzi pan! Ależ to jest bajeczny ta-

lent, panie radco!”

„Bezsprzecznie”, przyznał pan radca. „Jeżeli odgadł charakter tego Müllera i motywy jego czynu, jasne, panie Janowicz, to jest fenomenalne. Nawet jabym tak doskonale nie scharakteryzował Müllera. A ten jasnovidz poznał dotychczas z kilku rzędów pisma — panie Janowicz, co w tem jest; musi być w piśmie ludzkim jakiś fluid albo coś”.

„Czy panu tego nie mówiłem?” — triumfował pan Janowicz.

„Gdyby pan był tak łaskaw, panie radco, nigdy jeszcze nie widziałem pisma mordercy”.

„Ależ bardzo chętnie”, powiedział pan prokurator i wydobyl z kieszeni kopertę. „Jest to istotnie interesujący list”, dodał wyjmując papier z koperty, i nagle zmienił się na twarzy. „To jest... panie Janowicz”, wykrzusił z siebie niepewnie, „ten list należy do aktów sądowych; to jest... ja nie mogę go panu pokazać”.

Za chwilę pędził pan radca do domu, nie zwracając nawet uwagi na to, że pada deszcz. Skończony osioł, wymyślał sobie z goryczą, balwan, jak mogłem do tego dopuścić? Idjota! Że też w pośpiechu musiałem zabrać z aktów zamiast listu Müllera swój własny rękopis, swoje własne notatki o rozprawie, że też musiałem włożyć to do tej koperty! Głupiec! Tak, to było moje pismo! Ślicznie dziękuję! Poczekaj, ty oszuście, ja ci się przysięgam!

Wkońcu jednak pan prokurator rządowy uspokoił się, do pewnego stopnia nie było przecież aż tak źle jak tego dowodził. Wielka siła; niepoważna gniewa woła, proszę; nie jestem zdolny do żadnej podłości; posiadam skon-

kretyzowane pojęcia moralne. — To jest właściwie bardzo pochlebne. Że nigdy niczego sobie nie wyrzucam? Chwała Bogu, nie mam co; pełnię tylko swoją powinność. A z tą rozumową rozważą, to także prawda. A z tym komediantem to się pomylił.

Przecież to humbug tylko. Nagle przystanął. To się rozumie, rzekł sam do siebie, wszak to, co powiedział jasnovidz, może się odnosić do każdego innego człowieka! To są takie uogólnienia. Każdy człowiek jest trochę komediantem i samolubem. W tem jest cały trik: mówić tak, aby każdy mógł to odnieść do siebie. Tak jest, zawyrokował pan radca, a otworzywszy parasol, zdążył do domu swym prawidłowym energicznym krokiem.

„Jezu Chryste!” narzekał przewodniczący rozprawy, zdejmując tego sędziowską, „już jest siódma godzina; znowu się to tak przeciągnęło! Bo pan prokurator mówił przez dwie godziny — ale panie kolego, wygrał; uzyskać powódz na podstawie tak słabych dowodów, to się nazywa powodzenie. Co do ławy przysięgłych to nigdy się nie wie. Ale bardzo sprawnie mówił”, dowodził przewodniczący, umyślnie ręce. „Głównie wtedy, gdy podawał charakterystykę Müllera, to był istny portret; wie pan, ten monstrualny nieludzki charakter mordercy — człowiek się poprostu wzdrygał. Pamiętaj pan kolego, jak mówił: To nie jest zwykły złoceńca; nie jest zdolny do żadnej nieprawości, nie kłamie, ani nie kradnie; ale jeżeli zabija człowieka, czyni to tak spokojnie, jakby dawał na szachownicy mata. Nie morduje w jakiejś pasji, ale z zimnej roz-

mowej rozważki zupełnie tak, jakby miał rozwiązać zadanie, albo techniczne zagadnienie. Bardzo dobrze powiedziane kolego. I dalej: Kiedy jest na swych ławach, w bliznich widzi łup tylko. — Wie pan z tym tygrysem, to było trochę teatralnie, ale sędziom przysięgłym to się podobało”.

„Albo to”, mówił pan wotant, „kiedy powiedział: Ten morderca nigdy sobie jeszcze niczego nie wyrzucał; jest tak ufny w siebie, tak bezpieczny sam przed sobą — nie potrzebuje się bać swego sumienia”.

„Albo znowu to psychologiczne spostrzeżenie”, ciągnął dalej przewodniczący rozprawy, uciągając sobie ręcznikiem rece, „to jest komediant i pozer, któryby chciał przetrwać cały świat swymi czynami”.

„O. Kłapka”, powiedział pan wotant z uznaniem. „To jest niebezpieczny oskarżyciel”.

„Hugo Müller uznany winnym dwunastoma głosami”, dziwił się przewodniczący, „ktoby to był powiedział! A przecież przysiężł mu się. Dla niego to jest jakby gra w szachy albo polowanie. On się tak zapala do każdego procesu — panie kolego, nie chciałbym w nim mieć swego wroga”.

„Jemu”, ciągnął dalej pan wotant, „sprawia radość kiedy się go ludzie boją”.

„Trochę samolub to on jest”, powiedział w zamyśleniu czcigodny przewodniczący. „Ale ma przerażającą siłę woli, głównie jeżeli idzie o powodzenie. Ogromna siła, panie kolego, ale” — panu przewodniczącemu zabrakło odpowiedniego słowa. „No, chodźmy na kolację”.

KONIEC.

nić go swym przybyciem, a samej spędzić jaknajmilej i najrozkoszniej ostatnią zapustną sobotę.

— Pokaz artystycznych huculskich wyrobów, w niezmiernie ciekawym zestawieniu, ilustrującym oryginalną i bogatą twórczość ludową Pokucia i obecną działalność kosowskiego Tow. „Sztuka Huculska”, odbędzie się przy poparciu Ligi Pomocy Przemysłowej w pierwszej połowie marca w Miejskim Muzeum Przemysłu Artystycznego we Lwowie.

W czasie Wystawy odbędzie się anketa, na którą zostaną zaproszone wszystkie kompetentne czynniki (reprezentanci władz państwowych i autonomicznych, szkolnictwa zawodowego, pracy kobiet, sfery artystycznych, ludzmiawczych, gospodarczych i t. d.) celem wypowiedzenia się na temat najpraktyczniejszych sposobów zapewnienia najszerzego zbytu zdobniczym wyrobom ludowym przy równoczesnym utrzymaniu ich na możliwie wysokim poziomie jakościowym i etniczno-estetycznym.

Istnieją wszelkie warunki po temu, by realny czyn ten stał się punktem wyjścia dla dalszych poczynąń dla obrony i rozwoju przemysłu ludowego na całym obszarze południowych i południowo-wschodnich województw.

Dalsze szczegóły zostaną osobno podane do publicznej wiadomości.

Inicjatorem tej doniosłej pracy, nie zrażającym się powszechnem utyskiwaniem na ciężką sytuację gospodarczą, życzyć wypada najlepszego powodzenia i wydatnego poparcia ze strony tych sfer, które mimo wszystko stać jeszcze zawsze na nabywcze przemilego cacka artystycznego.

— Posiedzenie Koła Lwowskiego Stowa rzyszenia Dyrektorów Polskich Szkół Średnich odbędzie się w niedzielę 2 marca br. o godz. 11 przed poł. w sali konferencyjnej III Gmin. Państw. (ul. Batorego 5).

— Z Katolickiego Związku Polek. Dnia 28 (piątek) ks. dr. Jan Ciemniński wygłosi odczyt p. t. L'action Française i jej następstwo przez Papieża Piusa XI. Początek o godz. 5. Goście mile widziani.

— Towarzystwo Geograficzne. W piątek 28 b.m. o godz. 19 odbędzie się w Instytucie Geograficznym U. J. K. ul. Kosciuszki 9 III p., posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: dr. J. Wasowicz: „Reorganizacja administracji terytorialnej w Polsce”. Goście mile widziani.

— Lwowskie Towarzystwo Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się 28 b.m. o godz. 6 wiecz. w sali Polikliniki, ul. Lindego, z następującym porządkiem dziennym: 1) dr. A. Falkiewicz: Przypadek zupełnego bloku przedsiłkowo-komorowego (z elektrokardiogramem) (pokaz); 2) prof. N. Gąsiorowski: Dotychczasowe wyniki masowego serologicznego badania ludności na Huculszczyźnie, endemicznie zakażonej kłą (wykład); 3) dr. A. Janik: Wyniki leczenia gruźlicy kości i stawów w klinice chirurgicznej od r. 1920—1929 (wykład).

— Zarząd „Rodziny Sieroczej” dzieci po poległych w obronie Lwowa i Kresów Wschodnich zaprasza członków T-wa na ważne zebranie, mające się odbyć dnia 5 marca br. o godz. 18 w sali Tow. „Czerwonego Krzyża” przy ul. Bielewskiego 6.

— Kursy przemysłu domowego. Wpisy na 3—4 miesięczne kursy trykotarstwa maszynowego, trykotarstwa ręcznego, wyrobu kwiatów sztucznych, robót ręcznych, kroju i szycia, oraz modniarstwa, we Lwowie, przyjmuje codziennie od godz. 10—1 rano i od 5—7 wieczorem „Patronat przemysłowy we Lwowie”, plac Smolki 1, 3 III p. telefon 3—02.

Zgłoszenia o urzędzenie kursów na prowincji, oprócz powyższych, także koszykarstwa, tkactwa, kilimkarstwa i t. p., przyjmuje się pisemnie. 1323

==□==

— Z sesji magistratu. Na wczoraj. se sji Magistratu odbytej pod przewodnictwem kom. Rządu dr. Nadolskiego, uchwalono między innymi umieścić w albumie D. O. K. VI. historyczny opis Lwowa, udzielono Ignacemu Wolffeldowi pozwolenia na budowę I-piętrowego domu przy ul. Grochowskiej, inż. Łodzińskiemu na budowę I-piętrowej willi przy ul. Czwartaków; w dalszym ciągu preradagowano statut opłat za czyszczenie jezdni. Z porządku dziennego przyleto kilka osób do Związku Gminy i załatwiono szereg drobniejszych spraw bieżących.

— Zużycie wody wodociągowej. W niedzielę 16 b.m. przy najniższej temperaturze —4, i najwyższej —1, zużyto 23.913 m³ wody; 17 b.m. przy temp. —6 i —2 — 26.230 m³; 18 b.m. przy temperaturze —3.5 i —1 — 26.219 m³; 19 b.m. przy temp. —7 i —1 — 26.507 m³; 20 b.m. przy temp. —5 i —1.5 — 26.233 m³; 21 b.m. przy temp. —5.6 i —1 — 26.636 m³; 22 b.m. przy temp. —3 i —1.5 — 26.203 m³; i 23 b.m. przy temperaturze —5 i 1.5 — 23.757 m³ wody.

— Ostre strzelanie w Zamarstynowie. W dniach 3, 5, 6, 10, 12, 19, 20, 26 i 31 marca br. odbędą się na woj-

Korczów — Rio de Janeiro.

NIĘDAŁA PODRÓŻ URZĘDNICZKI POCZTOWEJ.

Donosiłiśmy onegdaj o sprzeniewierzeniu dokonane przez urzędniczkę pocztową Eichlową w Korczynie koło Uhnowa. Eichlowa sprzeniewierzywszy 50.000 zł. zbiegła w towarzystwie swego męża i szwagra wybrała się w podróż do Ameryki w przeświadczeniu, że na wolnej ziemi amerykańskiej ręka sprawiedliwości nie dosięgnie jej. Rachuby te były przedwczesne, Eichlowie wyjechali z Małopolski do Amsterdamu, gdzie zakupili bilety okrętowe do Rio de Janeiro. Podróż całą okrętem odbyli bez przeszkód, jednakże

przy lądowaniu w Ameryce w dniu 24 b.m. spotkała ich niespodzianka: zostali przez tamtejszą policję na życzenie władz polskich aresztowani. Przy Eichlowej policja znalazła jeszcze 17.000 zł. i 1.000 dolarów gotówką, a węc po łowę zdefraudowanej sumy. Resztę pieniędzy pochłonęły koszty podróży. Władze polskie wszczęły postępowanie ekstradycyjne, zakończone już pozytywnie w tym sensie, że defraudantka będzie w najbliższych dniach oddana w ręce polskich organów sprawiedliwości.

Z SALI SĄDOWEJ.

Morderstwo.

W październiku ub. r. odbywała się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciwko Grzegorzowi Mielnikowi, oskarżonemu o morderstwo popełnione na osobie Anny Messingerowej. Na rozprawie tej oskarżony udawał chorego na umyśle, nie odpowiadał wcale na pytania, zachowywał się zupełnie apatycznie. Wobec tego na wniosek obrony postanowiono poddać Mielnika badaniu psychiatrów i rozprawę odroczone. Badania jednak wypadły niekorzystnie dla oskarżonego, lekarze orzekli, że Mielnik może odpowiadać za swój czyn. Według aktu oskarżenia Mielnik leń bez zajęcia nawiązał w Burghthalu koło Gródka stosunek z Anną Messingerową. Gdy mąż Anny dowiedział się o tem wyrzucił Mielnika z domu. Mimo to kochanek widywał się z nią poza domem, a w końcu, jak zeznał oskarżony, za zgodą Anny mieli przenieść się do Lwowa, gdzie Mielnik miał wynająć już mieszkanie i szukał posady. Wyjazd do Lwowa miał nastąpić 18 marca ub. r. Gdy oskarżony

wstąpił do Messingerowej by zabrać ją na kolej — Anna oświadczyła mu, że na razie jechać nie może, bo jeszcze nieprzygotowana, a zresztą żal jej syna. Na to Mielnik chwycił leżącą siekiere i ugodził ją ostrzem w głowę z taką siłą, że Anna niebawem wyzionęła ducha. Po tym czynie Mielnik ukrył się w sienie.

Aresztowany tłumaczył się, że Anna wyśmiewała go, co go doprowadziło do utraty zmysłów.

Wczoraj Mielnik stanął po raz drugi przed sądem.

Rozprawę prowadził s. o. Zgóralski, oskarżał prok. Sywulak, broń dr. Szewczuk.

Oskarżony chory na gruźlicę udaje nadal umysłowo chorego, zeznaje bałamutnie, jakby nie rozumiał pytań. Twierdzi, że dokonał zbrodni po piąnemu.

Z powodu nie jawienia się klasycznego świadka, męża zamordowanej, rozprawę znowu odroczone.

==□==

Aresztowanie dwóch kupców.

ZA OSZUSTWO I OSZUKAŃCZE BANKRUCTWO.

Na polecenie sędziego śledczego funkcjonariusze policyjni dokonali w dniu wczorajszym w południe aresztowania Dawida Hilferdinga, kupca i właściciela składu materiałów jedwab-

nych przy ul. Rutowskiego 1, 29, oraz Jakóba Balla, kupca i właściciela konfekcji damskiej przy ul. Sykstuskiej 1, pod zarzutem oszustwa i oszukańczego bankructwa.

skowej strzelnicy w Zamarstynowie ćwiczenia oddziałów wojskowych, połączone z ostrem strzelaniem. Strefa zagrożona pociskami, której przekroczenie połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia, obsadzona będzie wojskowymi posterunkami ochronnymi. Do zarządzeń tych posterunków winni się stosować bezwzględnie wszyscy przechodnie.

— Ze spraw naftowych. Dowiadujemy się ze sfer naftowych, że nawiązane przez „Polmin” pertraktacje celem zawarcia umowy ze Związkiem Polskich Przemysłowców Naftowych o dostawę ropy doprowadziły do uzgodnienia stanowiska obu stron i wyrównania zasadniczych różnic. — Ostateczne jednak sprecyzowanie i podpisanie umów napotyka na trudności dla szczegółów drugorzędnych. bow em Syndykat Przemysłu Naftowego już blisko miesiąc ostateczne załatwienie tej sprawy, wbrew stanowisku „Polminu” przewleka. Takie postępowanie Syndykatu w sprawie, która nadaje się do załatwienia w ciągu paru dni wydaje się dziwnym i słusze nasuwa przypuszczenia, że ze strony Syndykatu jest to poprostu gra na zwłokę, celem wynalezienia sobie pretekstu do ostatecznego zerwania omal już sfalizowanych układów.

— Rejestracja inwalidów pracy. Miejskie komisariaty dzielnicowe przeprowadzają rejestrację inwalidów nie-

zdolnych do pracy z powodu starości w wieku ponad lat 65, a nie posiadających własnego majątku, ani dochodu i nie korzystających ze świadczeń ubezpieczeniowych. Każdy więc inwalida pracy odpowiadający powyższemu warunkom, pragnący korzystać z jednorazowej pomocy w bieżącej zmię, winien najdalej do dnia 10 marca br. zgłosić się z dokumentami osobistymi w komisariacie dzielnicowym miejsca swego zamieszkania.

==□==

— Pożar we fabryce. W dniu wczorajszym w południe wybuchł pożar we fabryce skór „Pellis” przy ul. św. Marcina 1. 38. Pożar powstał od piecyka, z którego iskry zapaliły się heblówki, w dużej ilości nagromadzone. Niebawem począł płonąć sufit warsztatu. Szkody nie zdołano na razie ustalić. Straż pożarna szybko ogień ugasiła.

— Nowa seria włamań. W godzinach wieczornych włamał się nieznany sprawca do mieszkania Jana Siergera przy ul. Piłsarskiego 1. 60, gdzie skradł garderobę, trzy pierścienki złote, dwie złote obrączki, zegarek srebrny i 45 zł. w gotówce. — Drugie włamanie notuje raport policyjny przy ul. Na Baikach 1. 15, gdzie na szkodę Jakóba Ruppą skradł nieznany sprawca browninę i garderobę.

— Urzędnik prywatny „torebkarzem”? Policja przytrzymała w dniu wczorajszym Józefa Wysokiego, u-

MIMOCHODEM.

Ocena etyczna.

Były Związek Ludowo - Narodowy tłumaczyć się na łamach „Lwowskiego Kuriera Por.” ze sprzedania „Słowa Polskiego” powołuje na swe usprawiedliwienie konieczność uzyskania funduszy na utrzymanie „Lwowskiego Kuriera Por.” i brak widoków na wygranie procesu z nami. Nie zajmowalibyśmy się temi racjami natury handlowej przez Zw. Lud.-Narodowy dokonanej transakcji, gdyby do nich się ograniczono bez napastliwych dygresyj pod naszym adresem.

Złożyło się bowiem tak szczęśliwie, że mimo dwukrotnego wygrania sprawy w sądzie, bez żadnej konieczności i materialnego interesu, z powodów wyłącznie ideowych i moralnych, chcieliśmy ostatecznie i całkowicie „Słowo Polskie” nabyć, a natomiast były Związek Ludowo - Narodowy z powodów czysto materialnych, chciał organ ten sprzedać. Nie cenił sobie widocznie dostatecznie i nie rozumie tej wartości, jaką przedstawia „Słowo Polskie” będąc dziedzictwem pracy, myśli i woli Szczepanowskiego i Popławskiego.

Kto dla materialnych korzyści sprzedaje oręż wykuty przez Szczepanowskiego i Popławskiego, ogień przez Niech rozpalony — powinien być bardzo powściągliwy w wydawaniu jakichkolwiek ocen etycznych.

Fakty „które zadecydowały o zmianach w „Słowie Polskim” przed dwoma laty” znalazły wobec oszczerczych zarzutów podnoszonych przeciw nim przez organy byłego Zw. Lud. Nar. pełną moralną satysfakcję zarówno w wyrokach sądowych odrzucających te zarzuty jako nieuzasadnione. Jak też w obecnym „pozbyciu” się „Słowa Polskiego” za paręset tysięcy złotych przez oskarżycieli.

Przy ocenie etycznej dokonanej sprzedaży może Zw. Lud. Nar. znaleźć jedno tylko usprawiedliwienie, że sprzedał „Słowo Polskie” nikomu innemu, a tylko grupie „Zespołu Stu”, faktycznej sukcesorce ideologii Popławskiego i Szczepanowskiego.

rzędnika prywatnego, zamieszkałego przy ul. Potockiego 1. 69, za kradzież torebki z kwotą 35 zł. na szkodę Stanisławy Kuczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Kazimierzowskiej 1. 21.

— Z dzieł skradzionych taksometrów. W lipcu zeszłego roku skradziono taksometr samochodowy na szkodę Tadeusza Branickiego, zam. przy ul. Dwernickiego 1. 7. Przed kilku dniami policja przytrzymała sprawcę w osobie Stanisława Batoga, który przyznał się do kradzieży i podał, że dał go do sprzedaży Adamowi Florjańskiemu, zamieszkałemu w Kleparowie. — Florjański zeznał, że dał go do sprzedania Markusewi Gdańskiemu, a ten po pewnym czasie zwrócił go z powrotem, wobec czego sprzedał go Franciszkowi Dobrzańskiemu w Kleparowie. Dobrzański przyznał się do zakupu taksometru, który sprzedał Michałowi Schoenbergerowi w Holosku Małym. Po takiej długiej wędrówce powrócił samochodowy licznik do swego właściciela. — Drugi podobny wypadek wydarzył się na szkodę Jakóba Melzera. Policja aresztowała jako sprawcę Józefa Staniszwskiego, znanego złodzieja, który sprzedał taksometr szoferowi Władysławowi Złotowskiemu. Policja taksometr zabrała i zwróciła go właścicielowi.

POGODA W CZWARTEK.

Warszawa, 26 lutego. (Tel. wł.). Komunikat P. L. M. Przypuszczalny przebieg pogody w dniu 27 b. m.: Przeważnie pogodnie po mglistym lub ochmurnym poranku, potem na zachodzie Polski stopniowy wzrost zachmurzenia. Nocą przymrozki słabsze na wschodzie i południu, w ciągu dnia większy wzrost temperatury na Pomorzu i w południowej Polsce. Stabe potem umiarkowane wiatry południowo - wschodnie.

Wpływ lampy kwarcowej na wagę i rozwój działwy szkolnej.

Dr. Dora Colebrook przygotowała dla „Medical Research Council” w Anglii pracę na temat wpływu lampy kwarcowej na wagę i wzrost dzieci szkolnych. Z 250 dzieci szkolnych w wieku między 5 a 7 rokiem życia, podano część dzieci prawdziwemu naświetlaniu, a część dzieci tylko pozornemu naświetlaniu. Rodzice i nauczyciele jednakowoż nie wiedzieli, które dzieci były naświetlane, o które nie naświetlane. Dzieci te były obserwowane przez rok i przez ten czas bardzo dokładnie badano je pod względem fizycznym i umysłowym. Żadnych różnic w rozwoju nie stwierdzono. Tak dzieci naświetlane, jak i nienaświetlane wykazały ten sam rozwój fizyczny pod względem wagi i wzrostu, jakoteż te same wrażliwość na choroby zakaźne i choroby, wynikające z tzw. przeziębienia. h. m.

Miasto niezadowolone z nazwy.

Po rozwiązaniu jeszcze przed wojną unji państwowej norwesko-szwedzkiej, Norwegia — jako już samoistne państwo, przeprowadziła szereg zmian w nazwach miast, przywracając im starodawne, a z biegiem wieków zapomniane nazwy. Nietylko jednak ówczesna Chrystiania zmieniła nazwę na dzisiejsze Oslo. Ten sam los spotkał jedno z najstarszych miast norweskich Trondhjem sławne ze swojej historycznej katedry, wzniesionej jeszcze w XI-ym wieku, a mieszczące w sobie największą norweską pamiątkę narodową, relikwie św. Olafa, patrona kraju. Nowa, lub raczej odgrzebaną z pyłu zapomnienia starodawna nazwa Nidaros — nie przypadła jednak do gustu współczesnym mieszkańcom Trondhjemu, wywołując odrazu już wtedy ostre sprzeciwy w parlamencie norweskim. Obecnie jednak wszyscy posłowie z Nidaros wnieśli ponownie do parlamentu wniosek o przywrócenie miastu nazwy Trondhjem, motywując to trudnościami natury przedewszystkiem handlowej. Nidaros bowiem posiada oddawna bardzo rozgałęzione stosunki handlowe z krajami zagranicznymi, a zmiana nazwy w tysiącu wypadków powoduje nieporozumienia.

Polska laureatka konkursu amerykańskiego

Dwa pisma: wychodzący w Paryżu „Intransigent” oraz amerykański „Paris-Comet”, ogłosiły w grudniu ub. roku konkurs, którego warunkiem miała być najlepsza odpowiedź na dwa pytania:

„Dlaczego chciałbym zwiedzić Stany Zjednoczone?”

„Jaki rys charakteru narodu amerykańskiego uważam za najwięcej uderzający?”

Do konkursu stanęło przeszło 6000 kandydatów i kandydatek. Zwycięstwo odniosła 18-letnia panna Antonina Denizot, słuchaczka trzeciego roku praw.

Jak się okazuje, w żyłach laureatki płynie krew polska. Jest ona córką Edmunda Denizota, urodzonego w Pożnańskim i wyrosłego na polskiej ziemi. Stryj jej — to chluba i sława Uniwersytetu Poznańskiego, profesor Denizot, gorliwy patriota polski. Panna Antonina, Nina — jak ją nazywają w najbliższej rodzinie — była kilkakrotnie w Polsce i bawiła nieraz po kilka tygodni u babki swej Antoniny, z domu Nowackiej w Poznaniu. Panna Nina mówi po polsku, chociaż mniej dobrze od brata, który poświęcił się specjalnie studiom literatury polskiej i języka polskiego. Marzeniem jego jest wyjazd do ojczyzny swego ojca, aby poznać bliżej ludzi i kraj. Warto

nadmienić, że w domu rodziców laureatki bywał i bywała stale artyści polscy, a zwłaszcza malarze, którzy przy strosili mieszkanie gościnnego domu w obrazy polskie. Pełno też tam pamiątek po babce Polce.

Czytelnika zainteresuje niewątpliwie treść odpowiedzi, danej przez naszą laureatkę na wymienione powyżej pytania. Na pytanie pierwsze odpowiedziała zwięźle i krótko tak:

— Chciałabym pojechać do Ameryki, aby uirzeć przy pełnej pracy naród demokratyczny, który osiągnął większe rezultaty od nas na polu jeżeli nie szczęścia, to godności w życiu klas pracujących.

Na drugie pytanie odpowiedziała panna Nina w słowach następujących:

— U Amerykanów uderza przede wszystkim młodość. Amerykanie są młodzi fizycznie dzięki sportom, w któ-

rych ustawicznie żyją i dzięki którym mają umysł, pozwalający im przyjmować zwycięstwo bez chępliwości, a przegraną bez goryczy w sercu. Są młodzi, dzięki brakowi troski, opartejmu na wielkim zaufaniu w siebie. Robią naraz tylko jedno, widzą jeden cel i nie zaprzatają sobie głowy uprzedzeniami. Są ludźmi czynnymi i osiągają większe od nas rezultaty. Są młodzi, dzięki niesłychanej żywotności, która zachowują przez całe życie. Gotowi są zawsze rozpoczynać na nowo, jeżeli tego potrzeba, nie tracąc czasu na próżne żale.

W nagrodę za taką odpowiedź, wyjechała laureatka bezpłatnie do Nowego Jorku, Waszyngtonu, Nowego Orleanu, Los Angeles, Hollywood, San Francisco, Chicago, poczem powróci po 9-tygodniowej podróży do Europy.

—□—

Najłagodniejsze zimy w średniowieczu i w teraźniejszości.

Meteorologowie łamią sobie głowy nad tem, co spowodowało właściwie tegoroczną zmianę klimatu. Mamy w bieżącym roku nietylko bardzo łagodną zimę, lecz przeżywamy rzadko notowany trwały okres ciepłych dni, zapoczątkowanych już na wiosnę ub. roku. Począwszy od maja, z wyjątkiem kilku dni czerwcowych, było w całej Polsce w ciągu następnych miesięcy znacznie cieplej, aniżeli lat ubiegłych.

Ostra zima ze wszystkimi towarzyszami jej dolegliwości, zapisuje się w pamięci ludzkiej znacznie głębiej, aniżeli zima łagodna, to też w starych kronikach wspomina się o mrozach częściej, aniżeli o ciepłych okresach. Najstarsza wiadomość o łagodnej zimie sięga roku 1185. Była to najcieplejsza zima, jaką wogóle zanotowano w środkowej Europie. W styczniu zakwitły znów drzewa, a jabłka dorosły w kwiecie do wielkości laskowego orzecha. W maju zaczęło dojrzewać zboże.

W następnym wieku zapisano w wirtemberskich kronikach, iż przez całą zimę 1289 roku nie spadło ani trochę śniegu. Na Boże Narodzenie zieleniały drzewa, w lutym zaczęło zbierać truskawki, w kwietniu zakwitły winogrona, ale zato w początkach maja — wbrew wszelkim oczekiwaniom — spadł pierwszy śnieg i nastał taki mróz, że wszystko pomarzło.

Niezwykła była zwłaszcza zima 1419 r., ponieważ panowały wtedy na całym Wschodzie bardzo ostre mrozy, do tego stopnia, że częściowo zamrzło nawet Morze Czarne, gdy natomiast w Europie Środkowej było niesłychanie ciepło. W Szwajcarii można było kupić na targu wiśnie, ozeżeńnie i truskawki już w połowie kwietnia.

Zółwie tempo ruchu stolic świata.

Przyponniamy sobie z jakim to entuzjazmem, z jakim impetem powojennym poeci sławili nowego boga — boga szybkości. Nauczyl nas podziwiać subtelą konstrukcję maszyny, chłonać rozkosz piorunującego przenoszenia się z miejsca na miejsce, wsłuchiwać się w pieśń kół samochodowych, skandujących rytmiczne frazy na brukach i szosach miast i wsi.

Tymczasem... w miarę jak naszą epokę opanowuje prawdziwy szal ruchu i szybkości, na horyzoncie pojawia się groźba unieruchomienia i bezwładu, która rośnie z przerażającą szybkością.

Już dziś największe miasta duszą się od tej obfitości wszelkiego rodzaju pojazdów i wehikułów benzynowych, które doprowadziły do niebывалego utrudnienia, a często wprost do uniemożliwienia wszelkiego ruchu.

Nad Paryżem, Londynem, Nowym Jorkiem zawisła, jak zmora, groźba paraliżu, jeżeli w najbliższym czasie

W dniu 22 czerwca ukazały się dojrzale winogrona i brzoskwinie. W dniu 4-go czerwca rozpoczęły się żniwa. Tak samo bardzo łagodne były następne lata aż do roku 1429. Urodzaje były wyśmienite, a zboża naćmiar. Również od 1538 aż do 1540 r. notowano tak łagodne zimy, że w Marchii Brandenburskiej dziewczęta przyszyły się na Boże Narodzenie w wianuszkach ze świeżych fiołków i bławatków.

W r. 1662 było w Anglii cała zima tak ciepła, jak u nas w maju. Wiosenny ten klimat nie wpływał jednak korzystnie na stan zdrowia mieszkańców, to też w kościołach zarządzono modły, aby Bóg przywrócił mrozy i dopomógł — tem do zwalczania epidemii.

Jak widać z tego, w dawniejszych czasach panowała się łagodna zima znacznie częściej, aniżeli teraz.

Stożce nie odgrywa przy ogrzewaniu powietrza prawie żadnej roli w okresie miesięcy zimowych; ciepło wytwarzają raczej ciepłe wiatry pochodzące od strony oceanu Atlantyckiego. Uderzająca jest wszakże stała od roku 1862 wzrastająca liczba ciepłych miesięcy zimowych. W okresie od 1910 do 1916 roku było pięć zim łagodnych. Statystyka wykazuje, że nawet w czasie najcieplejszej zimy, istnieje kilka dni ostrego mrozu, na całość to wszakże nie wpływa. Częstość następuje też jakiś dwutygodniowy okres zimna pod koniec marca i w początkach kwietnia. Sprawdza się zatem przysłowie: Zielone Boże Narodzenie — Biała Wielkanoc. Jedno jest przytem pocieszające, że po łagodnej zimie następuje z reguły piękne lato.

radikalne środki zaradcze nie zostaną podjęte.

Nic tu nie pomagają papierowe nakazy i zakazy, które okazują się tylko paląjami. Niewiele albo nic nie pomaga dokonywanie rozpaczliwych wysiłków, by przez różne przepisy wznieść tempo i swobodę wielkomiejskiego ruchu. Wprowadzanie komunikacji jednokierunkowej, zakazy pozostawiania samochodów na jezdni, aby ulica nie zamieniała się na garaż nie dają prawie żadnego rezultatu. Owszem, ruch odbywa się z matematyczną prawie regularnością, ale coraz bardziej... coraz bardziej powoli.

Sytuacja staje się nieprawdopodobnie paradoksalna. Przestrzeń jakiegoś półtora kilometra, na wielkich bulwarach w Paryżu na przykład w chwilach największego nasilenia ruchu w godzinach popołudniowych, przestrzeń, która pięćdziesiąt lat temu dawne omnibusy konne przebywały w ciągu ośmiu minut, na tej przestrzeni dziś najszyb-

sze autobusy potrzebują zgora pół godziny.

Zupełnie niewiarogodny rezultat.

W czasach, gdy samoloty rozwijają szybkość 500 kilometrów na godzinę, a samochody 200 i więcej, napewniej i najszybciej można dojść do celu starą modłą „per pedes apostolorum”. Przy najmniej w pewnych okolicznościach i w pewnych godzinach dnia w największych metropoliach świata.

W warunkach życia, w przyzwyczajeniach i obyczajach ludności wielkich miast dokonuje się przewrót zupełny. Maszyna schwytała człowieka w kleszcze i jak wampir saczy z niego żywą krew.

Weźmy jako przykład, jak upływa dzień pracującego Paryżanina, albo Londyńczyka.

Wyrzucony z łóżka wczesnym rano, wchłoniawszy naprędce śniadanie, biegnie do najbliższej stacji metra czy autobusu albo do pociągu, jeśli mieszka na przedmieściach. Tu wszędzie już oczekują go nieskończone ogonki. Traci dziesięć, piętnaście minut drogiego czasu i odtąd już cały dzień będzie latał, by nadrobić czas stracony na komunikację. W wagonach kolejki podziemnej, w autobusach nieprawdopodobny tłok. Przysłowiowa beczka śledzi jest niczem w porównaniu z tem. Zziębnięty, zmęczony, potłuczony wyskakuje i pędem leci do biura. W nerwowym podnieceniu będzie pracował do godz. 12. Wychodzi na obiad i znów powtarza się męczące zdobywanie miejsc: w metrze, w autobusie, w tramwaju, w restauracji...

Ale to wszystko jeszcze nic. Prawdziwe piekło rozgrywać się zaczyna około godziny piątej, szóstej popołudniu. Tysiące, setki tysięcy wychodzą w tym samym czasie z biur, fabryk i sklepów. Olbrzymie fale ludzkie zalewają wszystkie ulice, tłoczą się w podziemiach metra, wystają na przystankach tramwajowych i autobusowych, podmywają dworce. Człowiek się niecierpliwi, dostaje napadów białej gorączki. Autobusy, jeden za drugim przepełnione, nie zatrzymują się nawet. Taksówki wszystkie już dawno zajęte i można zlać pół miasta nim się znajdzie wolną. W metrze panuje za truta wyziewami atmosfera i rozgrywa się prawdziwe boisko i nieustający szturm do przepełnionych wagonów. Zabójcza powolność w atmosferze ciągłego nerwowego podniecenia. Zaledwie skończy się niesłychanie męczący kurs metra, ta sama historia powtarza się na dworcu kolei podmiejskiej.

Gdy wreszcie w półtorej, w dwie godziny (!) po opuszczeniu biura wraca się do domu, traci się ochotę do wszystkiego, do jakiegokolwiek pracy osobistej, a nawet rozrywki. Odczuwa się już tylko nieprzewidywalne pragnienie wdzięcia pantofli i położenia się do łóżka. Jeśli sprawy pójdą tym trybem dalej, Paryżanin będzie się musiał odzwyczaić nawet od spania, a wszelka myśl o chwili czasu wolnego, o samotności, o oddawaniu się kontemplacji tracić będzie śmiesznym anachronizmem.

Niemal dziś chyba ważniejszego zagadnienia w stolicach Francji, Anglii, Ameryki... jak kwestia komunikacji. Ponieważ dotychczasowe środki zaradcze nie dały odpowiednich rezultatów, poszukuje się innych zakrojonych na nieznaną dotąd skalę. Urbaniści, architekci występują z projektami przebudowy miasta. Jedni proponują budowę podziemnych jezdni dla ruchu kołowego, inni znów konstrukcję napowietrznych linii komunikacyjnych. Ale to wymaga czasu i pieniędzy. Na bliższą metę obliczone są takie środki jak zniesienie tramwajów zawałających ulice, rozszerzenie ulic i budowa garaży-olbrzymów na wolnych terenach w centrum miasta, aby pozostawione na jezdni wozy nie tamowały ruchu ulicznego.

Kto chce mie zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu

DZIAŁ SPORTOWY.

Sukces lwowskich narciarzy w Czechosłowacji.

Dnia 22 i 23 lutego odbyły się zawody narciarskie w Wołowcu, urządzone przez czeskie władze narciarskie. Na zawody wysłał lwowski okręgowy Związek Narciarski 8 zawodników pod przewodnictwem prez. p. Lubienieckiego i dr. Niedźwierskiego. Zawodnicy ci odnieśli wspaniały sukces, zdobywając w obu dniach prawie wszystkie pierwsze miejsca. I tak:

Pierwszego dnia startowało naszych sześciu w biegu na 12 km., zdobywając pierwszych sześć miejsc 1. Woroniecki (Cz.) 1:07'25. 2. Jakubski (KTN.) 1:08'14. 3. Witkowski (Cz.) 1:11'35. 4. Szczepanowski (KTN.) 1:15'40. 5. i 6. Westfalewicz i Trapeczyński (oba Cz.). Najlepszy czeski zawodnik był o 16 minut w biegu tym gorszy, jak ostatni Polak — toteż owajcjom: urządzanym dzielnym naszym Lwowiakom ze strony rozentuzjazyimowanych Czechów nie było końca.

Noc spędzono w Wołowcu, gdzie tak władze czeskie, jak też i sfery narciarskie i publiczność nader serdecznie naszych witała. Na dworcu powitała muzyka naszych hymnem narodowym polskim, dworzec cały tonął w powodź chorągwi czeskich i polskich, na start podwieziono naszych autobusów.

Drugiego dnia w biegu na 18 km. pierwsze miejsce zdobywa zawodnik czeski — siedem następnych zawodników polscy a następnie dopiero przejeżdża metę 20 zawodników czeskich. 2. Woroniecki (Cz.) 1:23'03 o 2 m. gorszy od pierwszego. 3. Jakubski (KTN.) 1:23'46. 4. Witkowski (Cz.) 1:24'01. 5. Lankosz (KTN.) 1:24'40 (najlepsza forma i styl). 6. Bernas (AZS.) 1:25'54. 7. Ralski (Wisła) 1:26'16. 8. Szczepanowski (KTN.) — Jakubskiemu skutkiem upadku na jakich 50 m. przed metą spadła narta i on na jednej nodze przejechał przez metę, co wedle regulaminu przyjętego w Czechach powoduje dyskwalifikację: narciarz bowiem musi w razie jazdy na jednej nartce, drugą, choćby złamaną, mieć w ręce, o czym młk z naszych nie wiedział.

Zawodnicy polscy stawali poza konkursem, ponieważ były to zawody tylko dla Klubów Cz. Zw. N. — mimo tego zwycięzca Woroniecki otrzymał drogiocenny kryształowy puchar, trzej pierwsi dyplomy honorowe a i innym Czesi przyrzekli nagrody przysłać. Najlepszy z Czechów otrzymał od naszych namiatkowy puchar.

Organizacja zawodów wzorowa i staranna. W biegach brało udział również dwóch tamtejszych chłopów, nadto odbył się bieg dzieci wiejskich od lat 10—14 na nartach własnego wyrobu.

Zawodnicy nasi musieli prędzej odejść, by już w poniedziałek rano zjawić się we Lwowie, to też nie brano udziału w biegu juniorów. Odejeżdżających Polaków żegnały tłumy

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

JW Panu Dr. Witoldowi Łuczyńskiemu specjalście chorób serca i nac. krw. oraz JW Panu Dr. Staniławowi Buhnowi lekarzowi Kasy Chorych za nadzwyczajnie troskliwe wyleczenie z ciężkiej choroby serca składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Leopold Kuliniak
wraz z żoną i rodziną.

Projekty centralnych
ogrzewañ

KUNZ Lwów, telefon 1-95.
Izola Łaszczyńskiego 41.

Pamiętaj, że tylko wówczas będziesz dobrze w Polsce, gdy się wyśpedzisz natogu kupowania zagranicznych towarów.

publiczności, czescy zawodnicy, sędziowie i muzyka.

Nawiązanie stosunków było bardzo serdeczne. Ze strony Redakcji sądziemy, iż oficjalne sfery narciarskie Lwo-

wskie nie zapomną o tem serdecznem przyjęciu i jeśli już nie tego roku, to w roku przyszłym przyjmą w Sławsku narciarzy czeskich.

==□==

Kronika sportowa.

SPORTY ZIMOWE.

Narciarskim mistrzem Jordanowa został Z. Ralski przed W. Berychem i St. Maruszem. Konkurs skoków wygrał S. Marusz przed Ralskim, a bieg 12 km wygrali bracia Berychowie przed Kysiakiem. Bieg pań wygrała Węgrzynówna przed Polankową (!) i Stopkówną.

Robotnicze mistrzostwa hekelowe stolicy zdobyła Skra, bijąc Znicz 4:0, Marymont 1:0.

SPORT MOTOCYKLOWY.

Sukces łódzkiego motocyklisty w Berlinie. Motocyklowy raid gwiazdzisty do Berlina zgromadził około 2000 wozów, przyczem w kategorii motocykli z przyczepką 350 cm sześć. Łódzianin Steinert z Unionu zdobył trzecie miejsce, przejechawszy 996 km (z Wilna).

LEKKA ATLETYKA.

Walne zgromadzenie PZLA odbyło się ub. niedzieli w Warszawie pod przewodnictwem p. inż. T. Kuchara. Zebranie uchwaliło ustępującemu zarządowi absolutorium za działalność administracyjną i sportową, z wyjątkiem kasowej, której z braku ksiąg zabranych przez skarbnika PZLA p. Weintala do Ameryki nie można było sprawdzić. Z ważniejszych postanowień powzięto: przedłużyć okres niestartowania po zmianie barw klubowych do jednego roku, uchwalić z okazji 10-lecia istnienia związku amnestję dla przekroczeń sportowych i t. d.

Zarządu związku nie wybrano, bowiem wybrani rzekli się kandydatur; postanowiono powierzyć sprawowanie obowiązków dotychczasowemu zarządowi, a nowe władze obrać na walnem zebraniu, które odbędzie się w ciągu 2 miesięcy.

SPORT AUTOMOBILOWY.

Wyścigi samochodowe w Zakopanem. W ub. niedzielę odbyły się na stadionie wyścigi samochodowe na śniegu. Trasa wynosiła dla maszyn wyścigowych 10 okrążeń po 886 m. dla maszyn innych 8 okrążeń. W kategorii wyścigowej zwyciężył Ripper Jan na „Bugatti” w czasie 8:22.6, średnia szybkość 63.462 km 1 godz. W kategorii sportowej zwyciężył Fruehling na „Bugatti”, czas 7:41.3, śr. szybkość 55.315 km 1 godz., 2) Potocki Adam na Austro-Daimlerze, w kat. turystycznej — Widawski na „Citroen” 8:47, przeciętna szybkość 48.415 km 1 godz.

ROZMAITOŚCI.

W turnieju siatkówki dla drużyn żeńskich, organizowanych przez Okr. Ośrodek W. F., trzecie miejsce zajęła drużyna Lechii, a nie AZS, którego drużyna zajęła czwarte miejsce.

Lotnictwo sportowe. Z dniem 1 kwietnia br. cała krowita piecza nad klubami lotniczymi przejdzie na komisję lotnictwa sportowego, która została powołana przez ministra komunikacji, jako specjalny organ międzyministerjalny. Szereg klubów, a m. in. najstarszy t. j. warszawski aeroklub akademicki, zamówiło dla celów sportu i turystyki lotniczej w warsztatach samolotowych studentów politechniki warszawskiej pewną ilość aparatów sportowych, typu R. W. D. Ponadto kluby budują, według projektów członków, typy samolotów sportowych na własny użytek.

Program prac klubów na rok bieżący przewiduje szereg imprez krajowych, oraz udział w międzynarodowym konkursie awionetek, który rozpocznie się w sierpniu w Berlinie. Oficjalna drużyna polska składać się będzie z 6 samolotów, typu R. W. D.

DZIAŁ RADJOWY

Rozwój radja w Polsce.

Rozwój radjofonii postępuje w Polsce naprzód olbrzymimi krokami. Jeżeli porównamy dane statystyczne, odnoszące się do radjofonii polskiej, z przed lat pięciu — gdy radio w Polsce znajdowało się jeszcze w powijakach — z obecnymi, to zauważymy, że na tem polu poczyniliśmy rzeczywiście ogromne postępy. Dość powiedzieć, że w styczniu 1925 r. ogólna liczba radjoabonentów w Polsce wynosiła 170 osób, w czem Warszawa 78. W 1926 r. było już w Polsce 5.157 radjoabonentów, a w Warszawie 2.157; w 1927 — odnośne liczby wynosiły 48.000 i 32.500; w 1928 — 120.000 dla Polski i 63.000 dla Warszawy, w styczniu zaś 1929 mieliśmy w całym kraju 184.000 abonentów radia, a w stolicy 78.100.

W podobnie błyskawicznym tempie rosła ilość przedsiębiorstw handlu radjosprzętem. Podczas gdy w r. 1925 było ich w całej Polsce zaledwie 7, w rok potem liczba ta wzrosła do 276; w 1927 r. było tych firm 626, w 1928—

878, a na początku 1929 istniało na terenie Rzeczypospolitej 980 przedsiębiorstw, handlujących sprzętem radiowym. Wzrosła też gwałtownie ilość wytwórni radjosprzętu. W 1926 r. było ich w Polsce 16, w 1927 — 72, w 1928 — 157, a na początku 1929 — 195.

Jak doniosłe znaczenie pedagogiczne i kulturalne posiada u nas radio, świadczą może najlepiej ilość odczytów, na danych na polskich radiostacjach (dane z r. 1928). Ogółem nadano w owym roku przez radio 4.490 odczytów, z czego w Warszawie 1.287. Jeśli chodzi o segregację tych wykładów pod względem treści, to przedstawia się ona w następujący sposób. Odczytów treści ogólnej było 661, filozofia i psychologia — 89, nauki prawne i społeczne — 535, językoznawstwo — 455, nauki przyrodnicze — 120, nauki stosowane — 918, sztuki piękne i sport — 642, literatura — 342, historia — 368, geografia — 360.

==□==

Z karnawału.

Bal Słuchaczy Inżynierji Lasowej nie odbiegł od dawnych tradycji i pod względem reprezentacji i przepięknej zabawy należał do najwspanialszych balów obecnego karnawału. Do poloneza stanęło ponad 200 par. Przepięknie udekorowana sala Kasyna Miejskiego zamieniła się w prześliczny las, a tu i ówdzie zbłąkany muchomor nadewał dziwne złudzenie sali. Prawdziwe dziki, sarny i lisy błąkały się po lesie. Światła baśni, złudzeń i czarów panował na sali. Dwie orkiestry przygrywały na przemian. Młodzież bawiła się ochoczo, obsypując panie kwiatami. Do uświetnienia wieczoru przyczynił się świetny i wybredny bufet,

urządzony staraniem pań komitetowych pod przewodnictwem pani dyrektorowej Wróblewskiej, znanej z umiętnego kierownictwa. To też brać technika używała. Bal ten przyczynił się nie mało do zasilenia funduszu na Sanatorium lecznicze w Worochcie.

W sobotę dnia 1 marca odbędą się ostatki karnawałowe w II-gim Domu Techników, staraniem tegoż komitetu.

Bal Mieszczański, zapowiadany na sobotę 1 marca, będzie należał bezsprzecznie do najbardziej udanych imprez tegorocznego karnawału. Członkowie Towarzy-

stwa Strzeleckiego wystąpią przeważnie w strojach narodowych, to też polonez na Balu Mieszczańskim odworzy najwspanialsze tradycje mieszczaństwa lwowskiego. Ruchliwy komitet przygotował szereg niespodzianek, dokładając starań, by tegoroczny bal wskrzesił tradycje przedwojenne.

* * *

„Schronisko“, Tow. urzędniczek pocztowych, urząda w sobotę 1 marca w salach Hotelu Georgea wieczór karnawałowy pod protektorem p. p. Prezydenta Moszarów. Dochód z wieczoru przeznaczony na budowę własnego domu. Ostatni ten wieczór w bieżącym karnawale zgromadzi zapewne wielu uczestników o chocznej zabawy. Zaproszenia otrzymać można w Bibliotece „Schroniska“, główna poczta, od godz. 18—20.

Przy braku apetytu, kwaśnem odbijaniu się, zepsutym żołądku, upośledzonym trawieniu, obstrukcji, wzdęciu kiszek, zaburzeniach przemiany materji, pokrzywce i swędzeniu skóry, naturalna woda wozka Franciszka-Józefa usuwa z organizmu substancje gnilne, zatrzymujące organizm. Już dawno mistrzowie wiedzy medycznej uznali, że woda Franciszka-Józefa jest jedynym pewnym środkiem przeczyszczającym dla organizmu. Zadać w apt. i drog.

Kalendarzyk karnawałowy

W bieżącym karnawale odbędą się jeszcze następujące zabawy:

1 marca — Wielki doroczny bal kostiumowo-maskowy Kasyna i Koła Lit.-Art.

1 marca — Reprezentacyjny Bal Mieszczański, urządzony przez Mieszczańskie Tow. Strzeleckie w salach własnych przy ul. Kurkowej.

1 marca — Ostatki karnawałowe Sekcji narciarskiej LKS Lechia w sali Czytelni Katolickiej, ul. Piekarska 28.

1 marca — Wieczór karnawałowy Związku Polskich Urzędniczek Państw, w sali Izby aptekarskiej przy ul. św. Mikołaja 15. Początek 9 wieczór, strój wizytowy.

1 marca — Ostatnia reduka drużyny sportowej „Sokół II” w sali własnej przy ul. Kętrzyńskiego.

1 marca — Wieczór karnawałowy Bratniej Pomocy Studentów Akademji medycyny weterynaryjnej w sali własnego domu przy ul. Stalmacha 1.

1 marca — Wieczór karnawałowy Tow. Urzędniczek Pocztowych „Schronisko” w salach Hotelu George'a.

1 marca — Wieczór kostiumowo-maskowy Czerdziestaków w sali „Sokoła IV” przy ul. Łyczakowskiej.

1 marca — Wieczór karnawałowy urzędników Miejskiej Kasy Oszczędności na dochód Domu Zdrowia, w salach Hotelu Krakowskiego.

1 marca — Zabawa taneczna Związku pracowników technicznych poczy, telegrafu i telefonów w sali Domu Narodowego przy ul. Rutowskiego 22.

1 marca — Czarowna Noc z tańcami w salach TSL przy ul. Czarnieckiego 1 urząda Koło TSL im. Borelowskiego.

2 marca — Dancing kwiatowy Kasyna i Koła Lit.-Art. w salach własnych, ul. Akademicka 13.

2 marca — Bal Bratniej Pomocy Studentów Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego w sali II Domu Techników.

2 marca — Szampańska Noc Lwowskiego Chóru Studentów Medycyny Weterynaryjnej w sali przy ul. Fredry 1.

2 marca — Bal reprezentacyjny Koła Studentek Wyższych Uczelni w salach recepcyjnych Politechniki.

2 marca — Bal artystów teatrów miejskich z programem artystycznym w Teatrze Wielkim.

2 marca — Zabawa taneczna Towarzystwa niższych funkcjonariuszy sądowych w sali przy ul. Rutowskiego 23 II p.

3 marca — Zabawa taneczna Korporacji akademickiej „Constantia” w sali TSL ul. Czarnieckiego 1.

3 marca — Wieczór karnawałowy Drużyny harcerskiej Politechniki w sali b. Kasyna oficerskiego, Fredry 1.

4 marca — Dancing z zawieszeniem śledzia i wyborem „Miss Karnawału” Kasyna i Koła Lit.-Art. w salach własnych ul. Akademicka 13.

Własna flota morska
TO TWÓJ DOBROBYT!

Wpłać do P. K. O. konto czekowe Nr. 30

1 złoty rocznie

otrzymasz legitymację

członka Komitetu Floty Narodowej

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Wobec zawarcia porozumienia zbożowego z Niemcami.

WYWIAD Z DYR. DEP. MIN. ROLNICTWA, DR. ADAMEM ROSE.

Przedstawiciel Aienoli „Iskra” zwrócił się do dyr. A. Rose z prośbą o oświecenie zawartego porozumienia zbożowego z Niemcami z punktu widzenia rolnictwa polskiego. Dr. A. Rose udzielił łaskawie następujących wyjaśnień:

— Zawarte w Berlinie porozumienie zbożowe kładzie kres prowadzonej od szeregu miesięcy walce polsko-niemieckiej, zmierzającej do zdobycia rynków północnych dla wywozu żyta; dzięki porozumieniu temu usunięta została sytuacja, która tak dla jednego, jak i dla drugiego państwa niewątpliwie była wysoce niekorzystna. I Polska i Niemcy stanowią w roku obecnym w zakresie żyta, obszar wywozowy, t. zn. że i tu i tam cena wewnętrzna zależy bezpośrednio od ceny wywozowej. Walka eksportowa polsko-niemiecka, prowadzona o mało pojemne rynki północne po jednej i po drugiej stronie, za pomocą środków dumpingowych, doprowadziła do obniżenia narówni z osiąganą przez oba państwa ceną eksportową i ceną wewnętrzną.

— Jak się przedstawia obecnie sprawa cen wewnętrznych żyta w obu krajach?

— W styczniu br. cena wewnętrzna w Niemczech dzięki wysokiej premii eksportowej wynosiła 33 zł. za q., ale i ta cena, aczkolwiek wyższa od polskiej, odbiega bardzo daleko od ceny 46—48 zł., którą Niemcy uważają za cenę minimalną, pokrywającą koszty produkcji. W Polsce skutkiem nadmiernej podaży, wywołanej powszechnym przesileniem rolniczym, cena wywozowa — 20 zł. za q. faktycznie stała się ceną wewnętrzną, t. zn., że premia wywozowa, albo nie działała wcale, albo w małym rozmiarze, jako środek podniesienia tej ceny. Powyższy stan rzeczy tłumaczy wyraźnie tendencję, jaka powstała po stronie polskiej i niemieckiej w kierunku zawarcia porozumienia. Charakterystyczną jest rzeczą, że po stronie niemieckiej porozumienia tego domagały się przedewszystkiem te elementy, które normalnie dalekie są od proklamowania haseł polsko-niemieckiej współpracy gospodarczej. Mam tu przede wszystkim na myśli Junkierskie koła niemieckie, które przez spadek cen żyta zagrożone były w swej egzystencji.

— A jak — zdaniem Pana Dyrektora — przedstawiała się ta sprawa ze strony Polski?

— Po stronie niemieckiej dążenie do porozumienia było zupełnie naturalne i nie nasuwało żadnych gospodarczych zastrzeżeń. Po stronie polskiej zaś rzecz przedstawiała się zgoła inaczej. Punktem wyjścia przy regulowaniu polsko-niemieckich stosunków w tej dziedzinie musi być istotna zdolność wywozowa i konkurencyjna Polski i Niemiec, oraz tych dwóch państw razem wziętych na międzynarodowym rynku żyta.

— A jaka jest zdolność wywozowa obydwóch państw?

— Lata gospodarcze 1925—1929 zamknięte zostały w Niemczech nadwyżką przywozową, wynoszącą 91 tys. tonn, a w Polsce nadwyżką wywozową, wynoszącą 38 tys. tonn. Liczby te pozornie świadczące o równowadze są jednak złudne. Nadwyżka przywozu bowiem wytworzyła się w Niemczech w okresie działania premii wywozowych i wysokich cen przywozowych, podczas gdy nadwyżkę wywozową osiągnęła Polska w okresie cel wywozowych i otwartych granic dla przywozu. Jeżeli w takich warunkach polski bilans żytni za okres 5-oi-

letni był dodatni, a niemiecki bierny, to stwierdzić można, że zdolność wywozowa polska jest przy równych warunkach gospodarczych niewspółmiernie większa, niż to wynika z powyższych danych statystycznych. Wywóz niemiecki jest wogóle sztuczny i oparty na systemie świadectw wywozowych, koszt zaś produkcji są z powodu niebywałego zadłużenia niemieckiej własności rolniej niewspółmiernie większe, niż polskie.

— Czy można spodziewać się, że zawarte porozumienie odegra należyte, rolę na międzynarodowym rynku żyta?

— W ciągu ostatnich 5-ciu lat oba państwa wywoziły razem nie więcej, niż 20% ogólnej ilości żyta. Przy normalnym poziomie cen Kanada, choć produkuje znacznie mniej żyta, rzuca na rynek światowy więcej, niż Polska i Niemcy razem wzięte, a i możliwości Rosji sowieckiej są bardzo wielkie.

W tym roku sytuacja przedstawia się jednakże inaczej, gdyż skutkiem wyjątkowej zniżki cen wywóz z Kanady został praktycznie uniemożliwiony, albowiem cena dzisiejsza nie pokrywa kosztów transportu, a i Rosja zachowuje się dotychczas i przypuszczać nie należy, że zmieni to. — zachowywać się będzie i nadal — biernie. Do czasu, gdy cena żyta nie skoczy o co najmniej 30%, można twierdzić, że Polska i Niemcy mają decydujący wpływ na kształtowanie się cen na północnych rynkach, importujących żyto.

— Czy Polska mogła nie zawierając porozumienia i prowadzić walkę nadal?

— Polska zwolniona w roku obecnym od cel wywozowych wystąpiła po raz pierwszy z należytą siłą, jako eksporter żyta i zaczęła w szybkim tempie zdobywać rynki północne. Niemcy, chcąc przeciwstawić się tej akcji, musieli coraz bardziej obniżać cenę. Po kilku miesiącach walki usunęła Polska wraz z Niemcami niemal wszystkich konkurentów, lecz cena wywozowa obniżyła się tak znacznie, że stała się jedną z głównych przyczyn obniżki cen na rynkach wewnętrznych obu państw.

Gdybyśmy nie przeżywali okresu ciężkiego przesilenia gospodarczego, walkę tę można by prowadzić dalej, jednak zwycięstwo Polski na rynkach północnych musiałoby być okupione dalszą obniżką żyta. W tych warunkach decydować musiało więc położenie rolnictwa, które samo zdecydowało, czy chce walkę prowadzić nadal, czy też uważa za wskazany choćby kilkumiesięczny rozejm. Na pytanie to przedstawiciele wszystkich organizacji rolniczych na konferencji w ministerstwie rolnictwa odpowiedzieli rezolucją, że w chwili obecnej porozumienie z Niemcami o tyle jest korzystne, że obecne położenie rolnictwa nie pozwala na dalsze obniżenie ceny zagranicznej, a tem samem ceny wewnętrznej polskiej.

Świeżo zawarte porozumienie polsko-niemieckie stanowi pierwszy krok na drodze, wiodącej do realizacji programu, opracowanego wspólnie z rolnikami, w celu doraźnego złagodzenia przesilenia rolniczego.

—□—

Zeznania do podatku dochodowego na rok 1930.

Izba Skarbowa we Lwowie przypomina, że z uwagi na to, iż Ministerstwo Skarbu rozporządzeniem z dnia 14 lutego 1930 r. L. D. V. 1008/2 przesunęło ustawowy termin do składania zeznań dla osób fizycznych i spadków wakujących z dnia 1 marca 1930 na dzień 1 maja 1930 r. — termin do składania zeznań o dochodzie do wymiaru podatku dochodowego na rok podatkowy 1930 upływa: tak dla osób fizycznych i spadków wakujących jakoteż dla osób prawnych z dniem 1 maja 1930 roku.

Powyższy termin nie obowiązuje jednakowoż osób, których główny dochód płynie:

- 1) z nieruchomości gruntowej, nie przekraczającej 30 ha;
- 2) z przedsiębiorstwa handlowego, obowiązanej do gabyca świadectwa przemysłowego według IV i V kategorii dla przedsiębiorstw handlowych wszędzie i według III kat. handlowej w mniejszościach III i IV klasy;
- 3) zakładu przemysłowego lub warsztatu rzemieślniczego, wolnego od obowiązku nabywania świadectwa prze-

mysłowego lub opłacającego ten podatek według VIII kategorii przedsiębiorstw przemysłowych;

4) z domów mieszkalnych, składających się na więcej z czterech izb.

Osoby te obowiązane są do składania zeznań tylko wtedy, gdy otrzymują osobne wezwanie władzy podatkowej, a w takim razie termin do składania zeznań o dochodzie dla tego rodzaju płatników upływa w 30-ym dniu, licząc od dnia następnego po doręczeniu przez władzę podatkową wezwania do złożenia zeznania.

Zeznania należy składać o wszystkich dochodach, z wyjątkiem dochodów z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, otrzymywanych w kraju.

Osoby, czerpiące dochód z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych za granicą, winny w zeznaniu wykazać odrębnie dochód z tego rodzaju uposażeń, stosownie do wskazówek, zamieszczonych na blankiecie zeznania o dochodzie.

—□—

Rynek zbożowy.

W ubiegłym tygodniu na zbożowym rynku krajowym tendencja na żyto była w dalszym ciągu zniżkowa. Ceny żyta spadły na giełdzie warszawskiej o około 75 groszy na q., na giełdzie zaś poznańskiej o około 1'50 zł. Na zniżkę tę wpłynęła zwiększona podaż żyta ze składów. Układ zbożowy, zawarty dnia 18 bm. z Niemcami nie

wpłynął jeszcze w ubiegłym tygodniu na poprawę sytuacji na zbożowym rynku wewnętrznym, gdyż w tym czasie nie dokonywano jeszcze transakcji na podstawie tego układu. Dopiero w najbliższym czasie należy oczekiwać pierwszych transakcji, przeprowadzonych przez mieszane biuro sprzedaży w Berlinie.

Państwowy Bank Rolny rozpoczął dnia 24 bm. zakup żyta dla państwowej rezerwy zbożowej. Jest to zapoczątkowanie odnowienia zapasów państwowej rezerwy zbożowej, wobec poprzedniego wywiezienia do Niemiec 20 tys. tonn żyta. Handlowe sfery zbożowe spodziewają się, że ta akcja Banku Rolnego przyczyni się do ożywienia obrotów na rynku wewnętrznym i w ten sposób wpłynąć może na podniesienie się cen.

Młyny zakupu żyto na potrzeby tylko bieżące, w ilościach mniejszych niż dotychczas.

Dla pszenicy tendencja na krajowym rynku była utrzymana.

Ceny owsa w dalszym ciągu zniżkowały, wobec braku odbiorców. Z powodu niskich cen znaczne ilości owsa idą na paszę dla inwentarza i nie ukazują się na rynku.

W ubiegłym tygodniu popyt na jęczmień był zwiększony, szczególnie na wyższe gatunki, których poszukiwały browary; ożywienie na tym rynku wywołało również zainteresowanie się wyższymi gatunkami jęczmienia na szego firm szwajcarskich.

Ogólny obrót na giełdzie zbożowo-towarowej wynosił 1230 tonn, z czego na żyto przypada 975 tonn, na pszenicę 45 tonn, na otręby pszenne 45 tonn, otręby żytnie 135 tonn i jęczmień browarniany 30 tonn.

Przeciętne ceny tygodniowe czterech głównych zbóż w kraju i za granicą w okresie od 17 do 23 bm. kształtowały się następująco: Warszawa pszenica 35'62, żyto 19'80, jęczmień 24'56, owies 18'75; Poznań pszenica 33'00, żyto 19'30, jęczmień 24'00, owies 16'00. Berlin pszenica 49'08, żyto 34'13, jęczmień 34'99, owies 27'34. Hamburg pszenica 41'00, żyto 30'78, jęczmień 23'04, owies 20'34. Nowy York pszenica 38'27, żyto 31'24, jęczmieniem i owsem nie obracano. Chicago pszenica 38'62, żyto 27'76, jęczmień 26'27, owies 26'70. Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

Na giełdzie berlińskiej wskutek interwencyjnej polityki rządu niemieckiego ceny żyta ustabilizowały się. Na rynkach amerykańskich trwała w dalszym ciągu tendencja zniżkowa, zarówno na żyto, jak i na pszenicę. Zniżka ta wynosi około 3 centy na busz żyta i około 7 cent. na busz pszenicy. Zniżkę na rynkach amerykańskich powoduje słaby popyt.

W sprawie nowelizacji podatku przemysłowego.

Prezydium Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi zwróciło się do Związku Izb z żądaniem zwołania w najbliższych dniach specjalnego zjazdu wszystkich Izb celem podjęcia ponownych starań, by przy nowelizowaniu ustawy o państwowym podatku przemysłowym wzięte były w rachubę dezyderaty, zgłoszone przez samorząd gospodarczy. W przeciwnym razie projekt reformy pozbawiony będzie jakiegokolwiek realniejszego znaczenia praktycznego dla życia gospodarczego. Między innymi Izba trwała na stanowisku, iż zniżka wszystkich stawek tj. zarówno dla handlu hurtowego, jak i detalicznego, wejść powinna w życie już z dniem 1 kwietnia br.

Lokowanie polskich listów zastawnych na rynku francuskim.

W tych dniach powróciła z Paryża delegacja „Twa Kred.” w Warszawie, która prowadziła pertraktacje z grupą kapitalistów francuskich, mające na celu uplasowanie na rynku paryskim partii listów zastawnych na sumę około 125 milionów franków. Jak się dowiadujemy, pertraktacje te zostały na razie odłożone do jesieni br., ze wzglę-

Fortepiany, pianina wszelkiego rodzaju kupie za gotówkę pięć najwięcej Skleniarski, Kopernika 26, — telefon 83 31 1372

Ja tonię pienne, brzoskwinie i morele krzaczaste w wielkich, czereśnie i węgierki w mniejszych ilościach sprzedaje Zakład Sadowniczy „Glinka” (własność Krakowskiego I-wa Ogrodniczego w Pradniku Czerwonym, p. Raków. 1233

Stoneczna, sześciopokojowa willa w ogrodzie, Pełczyńska 26 a, telefon 64 02 1415

Najcudowniejsze zapachy: perfumy, wody kolońskie na wagę tylko Perumeria Federa, ul. Sykstuska 7. 1422

Sznury białe, wszelkie szczotki, wiązki ubraniowe, sta, torby miastowe, rogózki, sierki, wosk, terpentynie, mydła, kremy, pudry poleca Makarowski, Lwów, Batorego 12 1242

Fortepian, „Schweigholera” najdoskonalszy model, prawie nowy zamienię na pianino lub fortepian gorszy. Dopłata wedle umowy ewent. sprzedam niedrogo. Kopernika 26, Skleniarski, telefon 83 31. 1392

WIELKI KLUBOWE I SALONOWE

gotowe i na zamówienie oraz przyjmuję wszelkie roboty tapicersko dekoracyjne tak w miejscu jak i na prowincji 783

PRACOWNIA TAPICERSKA

WŁ. PROKOPEK

Lwów, ul. Zimorowicza L. 6. Telef. 48-25

Zegarki, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma Jan Seltenreich, Lwów, pl. Mariacki 5. 774

PANIE pragnące mieć zgrabne i piękne nóżki, noszą ang. pończochy gumowe od f-y S. FEDER Lwów, Sykstuska 7. Cenniki bezpłatnie 859

Fortepian krótki Petroła bardzo dobry stan, okazynie sprzedam z wyłączeniem handlarzy. Mączna 20 parter od 4-6 pont. 1395

POSADY POSZUKIWANE

5 groszy za wyraz

Kucharka z pierwszorzędniemi świadectwami umiejąca ładnie prać i prasować poszukuje posady od pierwszego Nalche-tniej u lekarza do Administracji Słowa Polskiego „W. M.” 1370

Starsza krawczyni poszukuje szycia w domach prywatnych skromne wymagania. Łaskawe zgłoszenia do Biura ogłoszeń „Postęp”, Romanowicza 10 pod „Jotka”. 14 5

Posiadam pensję o az urządzenie domowe. Jestem wdowa, inteligentną, starszą o dobrej powierchowości. Poszukuję posady zaradcu domu spokojnego, kulturalnego ewentualnie bez wynagrodzenia pieniężnego. Utrzymanie i dobre traktowanie. Zgłoszenia pod „Zarząd” Biuro Ogłoszeń, Lwów, Legionów 1 1419

Osoba starsza szuka posady do jednej osoby lub do dwóch osób starszych do wszystkiego ze zściem Bajki 9. Wiadomości u dozorcę. 1353

Kucharka z długoletniemi świadectwami poszukuje posady. Zgłoszenia do Admin. Słowa Polskiego pod E. G 1384

Adjunkt gospodarczy, hodowca, lat 22 szkoła rolnicza, praktyka 2 letnia poszukuje posady od 1 marca pomocnika lub ekonoma pod dyspozycję właściciela. Blanarż, Obory, p. Dederkały (Wolvi). 1438

NAUKA I WYCHOWANIE

10 groszy za wyraz.

Kurs STENOGRAFII

(w godzinach wieczornych)

POCZĄTEK NAUKI dn. 3 MARCA

Woisv przyjmuje 1406

„ECOLE REFORME” ul. Piłsudskiego 14.

50 lekcji 20 Zł. wyucza pisanie na maszynie systemem amerykańskim 10-palcowym, oraz przyjmuje przepisywanie skryptów, podań i wszelkiej korespondencji. Romańska, Zyblikiewicza 5. 1424

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE

10 groszy za wyraz

2 awent. 1 pokoju z kuchnią szuka wyższy urzędnik państwowy w starej kamienicy. Zapłaci czynsz wyższy. Wiadomość do Adm. pod „Suche”. 13 7

Pokój kawalerski Listopada 73 godz. 4-5. 1 96

Jeden lub 2 pokoje l. p. komfort, ewentualnie dobre utrzymanie. Ochonek 4 a, 3 dr wi. 1410

Mieszkania suchego 2 pokoje, kuchnia, łazienka poszukuje od 1/4 lub 1/5 Zgłosz. z podaniem wysokości czynszu pod: „Z góry” do Adm. Słowa. 1411

Pokój kawalerski, elegancko umeblowany, zupełnie osobny wynajem tylko poważnemu panu Zgłoszenia u właściciela ul. św. Teresy 36/1 Oglądać można od 6-8 godz. 1417

PENSJONATY I UZDROWISKA

10 groszy za wyraz.

Tatarów pensjonat Zeffówka otwarty, pierwszorzędne utrzymanie z opałem 10 zł. dziennie; prześlizna zima. 1208

ROZNE DONIESIENIA

10 groszy za wyraz.

Kurs tanców rozpoczynamy 3 marca Nowiczy, Piłsudskiego 16. 1374

Poszukuję współniczy do interesu pierwszorzędny gotówka pożądana Zgłoszenia do administracji pod: „Dobry interes”. 1375

Zegary, zegarki naprawia precyzyjnie z gwarancją najtaniej, niemożne przerabia firma Wł. Buszek, Lwów, Akademicka 6, telefon 18 48 780

Precyzyjne zegarki naprawia precyzyjnie H. Guterman Lwów, Sykstuska 14 1397



TABLETKI DO BÓLU GŁOWY

MAGIS R. B. BUKOWSKIEGO

W małych dogodnych pudełkach 20 tabletek zamiast niewygodnych proszków unikając rozsypania i krztuszenia. Usuwają naturopczywszy ból głowy

Cena pud. zł. 1.30.

Znak fabr. trójkąt ze statwem. Skład zgodnie z Rozp. N. S. W. z dnia 30 VI. 26. § 25 d 1300

Żądać we wszystkich aptekach.

WALNE ZGROMADZENIE

Członków Banku Ludowego w Kałuszu Spółdzielni zareestr. z nieograniczoną odpowiedzialnością

odbędzie się dnia 12 marca 1930 r. (środa) o godz. 15 popołudniu w lokalu Banku a w razie braku kompletu odbędzie się to samo Walne Zgromadzenie o godz. 15 i 1/2, bez względu na ilość członków

Porządek obrad:

1398

- 1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
- 2) Odczytanie sprawozdania Związku Rewizyjnego z lustracji odbytej w r. 1929.
- 3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności i rachunków za rok 1929 z wnioskiem na udzielenie Dyrekcji absolutorium za rok 1929.
- 4) Zmiana § 50 statutu.
- 5) Oznaczenie granicy najwyższego zadłużenia Spółdzielni.
- 6) Rozdział czystego zysku.
- 7) Ztwierdzenie wyboru 1 członka dyrekcji.
- 8) Wnioski bez uchwał.

Jan Krzyszkowski
sekretarz.

Dr. Stefan Krchmayer
prezes.

Hemoroidy gina!

w 5-6 dniach bez lekarstwa i operacji. 5-letnie doświadczenie

Wysyłam przepis za 6 zł. i pocztą 75 groszy

J. Wierzbowski, felczer szpitalny, Nowe Pomorze.

Mam 76 podziękowań.

1173

PIANINA

nowe od 2.250 zł. na dogodne spłaty. Długoletnia gwarancja fabry Nowacki i Ska ul. Piłsudskiego 17. 1413

Jedynym

słowo zaprzysiężonym tłumaczem języka rumuńskiego i wyłącznie upoważnionym do legalizacji dokumentów znawcą spraw rumuńskich jest

prof. dr. Emil Biedrzycki

Lwów, Piłsudskiego 18 l. p.

tel 84 11. 757k

Wykonuje wszelkie prace osobiście i na tychmiast po cenach przystępnych.

Ostatni miesiąc!

Zupełne zwinięcie!

„ELEKTROBŁYSK”

Lwów, ul. Sławkowska 1. 4.

zatem ceny bajecznie niskie dla lamp, świeczników i lampek stojących. 1419

HYGIENICZNE, - PRAKTYCZNE, - TRWAŁE
3 ważne zalety posiada

Tapczan-łóżko

1423 wyrobu firmy

L. MATWIJOWSKIEGO

Lwów, Chorażczyzny 8. — Telefon 40-11.

PHILIP MACDONALD. 46)

Zemsta detektywa.

(THE WHITE CROW)

autoryzowany przekład

Janiny Sujkowskiej.

(Ciąg dalszy).

Oczy detektywa spoczyły na Pike'u. Inspektor uśmiechnął się i potrząsnął głową.

— Ja jeszcze nie myślę, panie — odpowiedział.

— A teraz rodzina — rzekł Antoni. — Czy macie już zebrane wszystkie dane?

— Dziś się to zrobi.

— Rodzina — powtórzył Antoni i odpowiedział dla informacji Lucasa i Boyda o swojej porannej wizycie. Zakończył słowami:

— Druga dziwna paczka. Na każdym kroku natrafiamy na dziwne rzeczy, coraz to dziwniejsze.

— Tak — potwierdził Lucas — ale co robimy? Właściwie nie.

Antoni potrząsnął głową.

— Tego nie powiem. W każdym razie obserwujemy i czekamy. No i szukamy Lenneta. — Spojrzał na Boyda. — Nie pomijając zakładów pogrzebowych, prawda?

Lucas drgnął.

— Czy naprawdę sądzisz?

— Wszystko przemawia za tem, że chłopak raczej nie żyje niż żyje — przerwał detektyw.

— Wszędzie szukamy — odpowiedział Boyd.

— Dobrze — rzekł Antoni. — Więc w każdym razie coś robimy. A co słychać z guzikami?

— Jak dotąd nie — zabrał głos Pike. — Może pochodzić ze stu miejsc, ale się to jeszcze nie wykryło. Szukamy w dalszym ciągu.

— Kwestja czasu — skomentował Antoni. — Wiesz, Lucas, i tu się coś robi. Ale chciałbym podać jeszcze inne kierunki poszukiwań.

— Ależ, mój drogi — rzekł niecierpliwie Lucas. — Poddawaj ich jak najwięcej.

— Dobrze. Pewnie niektóre są już zapoczątkowane, ale wymienię je wszystkie po kolei. Przedewszystkiem chciałbym wiedzieć, gdzie i z kim Linn-Bower spędzał tak częste obiady „poza domem” niby to w związku z interesami.

— Zrobione — rzekł Pike.

— Następnie interesują mnie jego stare czeki i książeczki wkładowe z ostatnich dwóch — trzech lat.

— Zrobione — powtórzył Pike.

— Następnie trzeba by zebrać możliwie wyczerpujące informacje o tych jego licznych doradcach prawnych.

— Dobrze — potwierdził Boyd.

— Dalej! — Antoni uśmiechnął się szeroko. — Jak sądzicie, gdzie dałoby się zebrać dane biograficzne, dotyczące panny Emmy Wilkinson, pani Ernestowej Cartwright, Pawła Richmonda Sandersona, panien E. i J. Mackenrick i Filipa Lemaitre'a? Aha i doktora Scott-Matthewsa?

Tym razem odpowiedziało mu milczenie. Wreszcie Lucas rzekł:

— Dobrze. Zajmę się nimi. Cóż to za jedni?

— Drobnj obdarowani, wymienieni w testamentcie. — Antoni dotknął kieszeni na piersiach. — Mam tu kopię.

— Nam mają ją dopiero przysłać — zauważył Lucas. — Daliśmy się wyprzedzić. Zajmijcie się tem, panowie — zwrócił się do podkomendnych.

Ale Pike już notował.

Detektyw wyjął z kieszeni niebieskawą kopertę i rzucił ją na biurko.

— Przeczytaj — rzekł do Lucasa. — Prawie cały majątek przechodzi na wdowę. Dla córki przeznacza się 3000 funtów rocznej renty. Wymienione przeze mnie osoby otrzymała przeciętnie po 5000 funtów każda. Dalej kilka zwyczajowych gestów pod adresem „wiernych pracowników” i coś tam dla służby.

— A personel biurowy? — zapytał komisarz.

— Narzuca się to, prawda? Otóż jeszcze jedna dziwna rzecz. Dużesne nie dostaje ani grosza. Amerykanka — parę setek. Panna Holroyd — czterysta.

— Ta dziewczyna! — wymówił wolno Lucas. — Zawsze na pierwszym planie.

— Tak. — Antoni począł rysować palcem esy floresy do biurku. — Tak. Ale w kłamstwie niezbyt mocna.

— E? — Lucas wydał swój zwyczajowy odgłos zdziwienia.

Antoni potrząsnął głową.

— Ciekaw byłem, czyś ty to zauważył. Albo może Boyd. — Spojrzał na obu wymienionych, którzy dał po znać wyrazem twarzy, że nie rozumieją, o co chodzi.

— Nie? — zapytał detektyw. — A przecież to tu jest. — Wskazał palcem na teczkę. — Nie mogła sobie przypomnieć, o której godzinie wyszła z biura. Większą część drogi na Sloane Street przebyła pieszo. Po drodze załatwiła trochę sprawunków — u Marriotta i Henry'ego. Wszystko w porządku, prawda? Firma Marriott i Henry jest otwarta dłużej, niż inne sklepy. Zamykała ją dopiero o siódmej czterdzieści pięć. Ale, moi panowie, jak wam wiadomo, firma Marriott i Henry znajduje się zdale od innych sklepów, bo na Paston Street

(C d n.)